



Rozmowa z Irq Beeli de Belfort, Miss Polonia Województwa Lubelskiego 2012 i Playmate lipca w holenderskim Playboyu

MAGAZYN STRONA 12

PIĄTEK-NIEDZIELA
4-6 WRZEŚNIA 2020

Redaktor wydania:
Agnieszka Mazur
Cena 3,00 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVI Nr 173 (6882)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Z objawami prosto do przychodni

EPIDEMIA Na test na koronawirusa skieruje lekarz rodzinny, na SOR-ach pojawią się szybkie testy, a mobilne punkty pobrań będą pracować dłużej. To tylko niektóre założenia jesiennej strategii walki z wirusem resortu zdrowia

Katarzyna Prus

Założenia jesiennej strategii przedstawił wczoraj na konferencji prasowej nowy minister zdrowia Adam Niedzielski.

– Nie jest to szczegółowy plan, bo pandemia nauczyła nas, że nie na wszystko można się przygotować. Mówimy więc o kierunkach działania – mówił Niedzielski.

Co się zmienia?

Na test na koronawirusa będą mogli kierować też lekarze rodzinni. Choć nie od razu.

- Pacjent, który podejrzewa u siebie zakażenie, kontaktuje się ze swoim lekarzem w ramach teleporady.
- Jeśli objawy się utrzymują, po 3-5 dniach lekarz ma obowiązek przyjąć chorego w przychodni.
- Jeśli jest podejrzenie zakażenia, pacjent zostanie skierowany na wymaz.
- Jeśli wynik testu jest pozytywny, sam ma się zgłosić na oddział zakaźny. Transportem własnym, a jeśli nie ma samochodu, ma prawo wezwać karetkę.

Po co narażać innych?

Lekarze rodzinni nie są zachwyceni swoją nową rolą w walce z epidemią. I wskazują dziury nowego systemu.

– Obowiązek przyjmowania każdego pacjenta w przychodni jest bezsensownym narażaniem innych osób. Jeśli ktoś ma charakterystyczne dla koronawirusa objawy np. utratę węchu czy



smaku, mógłby być skierowany na test już podczas teleporady – komentuje Tomasz Zieliński, prezes Lubelskiego Związku Lekarzy Rodzinnych-Pracodawców.

Lekarze rodzinni będą też odpowiadać za ewentualne przedłużenie izolacji u pacjentów z objawami, aż do momentu ich ustąpienia.

– Oznacza to dla nas znaczne zwiększenie liczby teleporad i stawia pod znakiem zapytania wydolność systemu w perspektywie sezonu jesienno-zimowego, kiedy jest znacznie więcej pacjentów – dodaje Zieliński.

Krótsza kwarantanna

Izolację (dla osób z potwierdzonym koronawirusem) należy odróżnić od kwarantanny (dla zdrowych osób, które były narażone na zakażenie), która będzie się teraz kończyć po 10 dniach automatycznie – w przypadku braku objawów. Kończą ją test nie będzie już obowiązkiem.

– Będziemy się koncentrować na testowaniu pacjentów z objawami np. gorączką czy dusznością. Testujemy też pacjentów bezobjawowych, którzy wybierają się do urzędu, mają zostać przyjęci do hospicjów, zakładów opiekuńczo-leczniczych i DPS-ów oraz medyków – wyliczał minister Niedzielski.

Szybkie testy i szczepienia na grype

Są też zmiany organizacji szpitali. Lecznice jednoimienne zastąpi nowy system – trzy poziomy szpitali. W grupie dziewięciu wyspecjalizowanych szpitali znalazła się lecznica w Puławach.

– Jest to dobre rozwiązanie, bo nasz szpital nie będzie ograniczał się tylko do przyjmowania pacjentów z koronawirusem. Będziemy też mogli udzielać pomocy innym – mówi Piotr Rybak, dyrektor puławskiego szpitala. – Tak naprawdę przestaliśmy być tak szpitalem jednoimiennym już w czerwcu, kiedy zaczęliśmy stopniowo wracać do przyjmowania również innych pacjentów w pawilonach A i B. Pawilon

Na teleporady „przerzuciła się” większość lekarzy. W całej Polsce lekarze rodzinni udzielają dziennie ok. 400 tys. teleporad

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

C jest zarezerwowany dla pacjentów zakażonych.

Zostanie też rozbudowana sieć mobilnych punktów pobrania drive-thru (w tym momencie jest ich 260 w całym kraju, będzie dodatkowe 168) i wydłużone będą godziny ich pracy. A na SOR-ach pojawią się szybkie testy antygenowe.

Resort zdrowia zachęca też Polaków do szczepień na grypę.

– Im więcej osób się zaszczepi, tym rzadziej objawy grypy i koronawirusa będą się nakładać – tłumaczy minister Niedzielski.

DWA RAZY WIĘCEJ CHOROBY

Już 478 aktywnych zakażeń koronawirusem odnotowuje sanepid w województwie lubelskim. Liczba chorych cały czas rośnie. Na początku sierpnia aktywnych zakażeń było około 250. Najwięcej zakażonych osób jest w tej chwili w Lublinie (85), Białej Podlaskiej (61), powiecie białskim (51), powiecie opolskim (38), powiecie lubelskim (35), powiecie tomaszowskim (28), powiecie puławskim (27) i powiecie hrubieszowskim (26). Rano Urząd Wojewódzki informował o 40 nowych przypadkach zakażenia w ciągu ostatniej doby. Najwięcej z Lublina (11). W szpitalach z powodu podejrzenia zakażenia koronawirusem przebywają 133 osoby. Wczoraj rano sanepid informował o śmierci 86-letniej pacjentki z Covid-19 w szpitalu w Biłgoraju. **pab**

Roczne nagrody tylko dla trojga

KULTURA I PIENIĄDZE

Marszałek województwa przyznał nagrody roczne dyrektorom podległych samorządowi wojewódzkiemu instytucji kultury. Zdaniem urzędu na premie zasłużyło tylko troje z nich. Wyróżnieni zostali szefowie: Muzeum Lubelskiego Katarzyna Mieczkowska, Muzeum Zamoy-

skich w Kozłowie Anna Fiz-Lazor oraz Filharmonii Lubelskiej im. H. Wieniawskiego Wojciech Rodek. Wszyscy otrzymali nagrody w wysokości jednej miesięcznej pensji. Z oświadczeń majątkowych za 2019 wynika, że dyr. Mieczkowska zarabia co miesiąc ok. 12 tys. brutto, dyr. Rodek 13,6 tys. zł, a Fiz-Lazor ok. 11 tys. zł.

Każda z tych instytucji ubiegły rok zamknęła dodatnim wynikiem finansowym. Najwyższy zysk – 605 tys. zł – zanotowało Muzeum Lubelskie. Filharmonia zarobiła ok. 135 tys. zł, a placówka w Kozłowie – ok. 35 tys. zł. Są jednak instytucje, które w minionym roku osiągnęły

wyższe dochody. I tak Muzeum Wsi Lubelskiej zanotowało zysk 849 tys. zł, a Centrum Spotkania Kultur 821 tys. zł „na plusie”. Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym wypracowało zysk w wysokości ok. 376 tys. zł. O uzasadnienie poprosił Urząd Marszałkowski. Od rzeczownika prasowego marszałka

województwa dostaliśmy tylko lakoniczną odpowiedź.

– Decyzję o wysokości nagród oraz o tym, kto je otrzyma, podjął zarząd województwa – stwierdził Remigiusz Małecki. W zeszłym roku nagród rocznych dyrektorom kulturalnych instytucji marszałek nie przyznawał. **(TOMA)**

HITY I KITY TYGODNIA

Poniedziałek

POCHODY

W trzech miejscach regionu mieszkańcy zablokowali w weekend drogi żądając budowy chodników. W Parchatce koło Kazimierza Dolnego około 100 osób zatamowało przejazd przez przejście dla pieszych. O chodnik mieszkańcy proszą tu od 55 lat. **I w końcu go wychodzili.**



Wtorek

ZDOŁOWANY

Wiceminister aktywów państwowych Artur Soboń (PiS) ze Świdnika został rządowym pełnomocnikiem ds. transformacji energetycznej i górnictwa, czyli m.in. zamykania kopalń. Intronizacji Sobonia na to stanowisko osobiście dokonał jego partyjny kolega, poseł z Lubelskiego i zwierzchnik w ministerstwie w jednym, czyli wicepremier Jacek Sasin.



Wygląda to na pocałunek śmierci

Środa

CUDA

WIANKI

Popsuł się centralny system sterujący pracą niemal 100



sygnalizacji na terenie Lublina. Awaria najmocniej dała się we znaki kierowcom jadącym przez skrzyżowanie al. Mazowieckiego, ul. Bohaterów Monte Cassino i Wojciechowskiej.

Dziwne – jak mogło zepsuć się coś, co nigdy nie działało?

Czwartek

WSPARCIE

Urząd Miasta Lublin ma potroić pulę pieniędzy na dotacje dla osób, które założą na swych posesjach instalacje do łapania i gromadzenia deszczówki. Taka decyzja zapadła w związku z dużym zainteresowaniem dotacjami



Po dotację powinien wystąpić też Ratusz: tam leją najwięcej wody

PALMA TYGODNIA

REPERTUAR

– Jeśli chodzi o nasze oczekiwania to wszystko będzie zależało od tego, jakie wizje ma pan dyrektor i zespół. Na pewno te wizje mają być takie, żeby teatr był przyjazny dla mieszkańców Lubelszczyzny, żeby pokazywał sztukę przez duże „S” – mówił marszałek Jarosław Stawiarski (PiS), przedstawiając nowego dyrektora teatru im. Osterwy w Lublinie – znanego z serialu „Na dobre i na złe”, filmu „Smoleńsk” i nietuzinkowych wypowiedzi na temat LGBT aktora Redbada Kłysztra-Komornickiego.



Sztuka przez duże „S”? To może „Smoleńsk 2”?

(KW)

Fabryka karmy powstaje po cichu

ALARM24 Smród z hal produkcyjnych i ścieki odprowadzane do gminnej kanalizacji – tego najbardziej obawiają się mieszkańcy Niemiec koło Lublina. Wójt gminy twierdzi, że jeszcze nic nie jest przesądzone, a na uciążliwą fabrykę nigdy się nie zgodzi. – Nie strzelę takiego babola – zapewnia

Sławomir Skomra

O wszystkim dowiadujemy się pokątnie – mówi jedna z mieszkanki miejscowości Niemce koło Lublina. Od dłuższego czasu ludzie plotkują o nowej, dużej inwestycji. – Z tego co wiemy, to ma być zakład produkujący mokrą karmę dla zwierząt. Takiej działalności musi przecież towarzyszyć ogromny fetor.

Mieszkańcy zapytali gminę o planowaną inwestycję, ale przez kilka tygodni na swoje pisma nie dostali żadnej odpowiedzi. Dlatego sądzą, że władze chcą po cichu zainstalować uciążliwą fabrykę.

Krążące po gminie plotki potwierdziły się pod koniec sierpnia, gdy urząd gminy przysłał na piśmie, że takie plany są.

Zakład miałby stanąć na terenie należącym do firmy Panattoni. Sama nie prowadzi produkcji, ale stawia hale, magazyny, które wynajmuje innym. Swoje obiekty ma m.in. w Lublinie i w Niemcach (działa tu już Varroc – producent systemów oświetle-

niowych i elektroniki dla samochodów).

Wójt gminy Krzysztof Urbaś zapewnia, że żadne decyzje co do budowy fabryki karmy jeszcze nie zapadły.

– Z tego co wiem, to nie jedyna inwestycja, jaką na swoim terenie rozważa Panattoni. Ma szereg innych chętnych z różnych branż więc nie wyobrażam sobie, że zdecydowałby się na ulokowanie przedsięwzięcia, które byłoby uciążliwe dla sąsiadujących firm – mówi wójt.

– Otrzymaliśmy przecież informację z gminy popartą pismem

inwestora o tym, że zakład jest już projektowany, a inwestor stara się o decyzję środowiskową – dziwi się kolejny mieszkaniec. I dodaje: – O planach budowy fabryki dowiedzieliśmy się pocztą pantoflową, a przecież można zorganizować spotkanie z mieszkańcami. Nikt z nami nie rozmawia.

Wójt Urbaś: – Z pewnością inwestora wynika, że jeśli doszłoby do budowy, to produkcja karmy ma się odbywać w warunkach hermetycznych. Nie ma zatem mowy o feterze – zapewnia. I podkreśla: – Inwestor będzie musiał przedstawić zgody wszystkich

JAK CENTRUM OGRODNICZE STAŁO SIĘ BIEDRONKA

W grudniu 2014 r. pisaliśmy: „Budowano centrum ogrodnicze, ale tuż po wyborach pojawił się sztyld sieciowego dyskontu.”

Dwa miesiące wcześniej wójt Krzysztof Urbaś zapewniał nas, że w miejscowości nie buduje się żaden sieciowy dyskont tylko „zielony market”. A miesiąc przed wyborami samorządowymi Rada Gminy Niemce w swoim oficjalnym stanowisku wyraziła „zdecydowaną dezaprobatę” wobec pojawienia się w miejscowości sklepu sieci Biedronka. Wójt wybory wygrał w pierwszej turze. Sztyld Biedronki na „centrum ogrodniczym” pojawił się dwa dni po wyborach.

Pokonała chorobę. Walczy o normalne życie

ROZTERKA Emerytowana nauczycielka historii powoli traci nadzieję na powrót do normalnego życia. Gdy zachorowała na raka, wraz z ukochanym kotem Maćkiem i psem Rufikiem trafiła do Domu Pomocy Społecznej w Lublinie. Teraz chce go opuścić, ale nie ma dokąd pójść

Agnieszka Kasperska

Moje życie było dotąd dobre. Jako nauczycielka nigdy dużo nie zarabiałam, ale nie to było najważniejsze. Wynajmowałam małe mieszkanie przy ul. Świętochowskiego. Właścicielowi nie przeszkadzało, że mam psa i kota. A zwierzęta były dla mnie najważniejsze, bo takiej „ludzkiej” rodziny nie mam – mówi Dziennikowi Grażyna Maciążek. – Zawsze byłam otoczona ludźmi i bardzo aktywna. Nawet na rencie dorabiałam jako opiekunka w PCK.

Wszystko zmieniło się, kiedy u kobiety zdiagnozowano nowotwór. Konieczna była operacja i chemioterapia. – Nie wiedziałam wtedy, co ze mną będzie i co stanie się ze zwierzętami. Miałam skierowanie do DPS, ale tam nie chcieli przyjąć moich zwierząt. Na pomoc przyszła mi wtedy pani wiceprezydent Monika Lipińska, która wystarała się dla mnie o miejsce w takim DPS, który przyjął całą naszą trójkę – opowiada kobieta.



– Próbuję znaleźć stancję, ale wszystkie oferty przewyższają moje możliwości finansowe – mówi pani Grażyna. – Mnie by wystarczył jeden pokój, byle właściciel zgodził się na zwierzęta

Teraz sytuacja się zmieniła. Pani Grażyna jest zdrowa. Musi tylko regularnie stawiać się na badania i przyjmować leki. Chciałaby wrócić do normalności, mieć samodzielne mieszkanie.

– W DPS wszyscy są dla nas bardzo mili, ale to nie jest miejsce dla mnie. Tu są bardzo chorzy ludzie, którzy potrzebują stałej opieki. Ja już jej nie wymagam, radzę sobie sama. Nie czuję się tu jak u siebie.

Nie mam motywacji. Tutaj człowiek psychicznie wysiada – mówi. – Ja chciałabym mieć kontakt z ludźmi! Robić to, co uważam za stosowne i wtedy, kiedy chcę. Normalnie żyć.

Kobieta zwróciła się do miasta o przyznanie lokalu socjalnego. Ale na taki nie ma co szybko liczyć.

– Pani Grażyna może ubiegać się o przyznanie lokalu na ogólnych zasadach. Jeśli zbierze odpowiednią liczbę punktów i znajdzie się na wykazie, to czeka ją jeszcze kilkuletni okres oczekiwania na mieszkanie – tłumaczy Ewa Lipińska, dyrektor Wydziału Spraw Mieszkaniowych Urzędu Miasta w Lublinie.

– Nie wiem, dokąd mam pójść. Ktoś mi powiedział, że mogę zostać w DPS albo przenieść się do schroniska dla bezdomnych. To smutne, ale jeszcze walczę. Próbuję znaleźć stancję, ale wszystkie oferty przewyższają moje możliwości finansowe – przyznaje pani Grażyna. – Mnie by wystarczył jeden pokój, byle właściciel zgodził się na zwierzęta.

OSOBY, KTÓRE CHCĄ POMÓC PANI GRAŻYNIE, PROSZĘ O KONTAKT: AGNIESZKA.KASPERSKA@DZIENNIKWSCHODNI.PL LUB TEL. 533-164-474.

Kogo wykończyła epidemia

GOSPODARKA Tylko w lipcu w województwie lubelskim z prowadzenia firm zrezygnowało 504 przedsiębiorców. Blisko 21 tys. miało zawieszoną działalność. Wielu z nim szyki popsukała epidemia. Ale są branże, które nie mają powodów do narzekania

Agnieszka Kasperska

Najgorzej sytuację na rynku w lipcu oceniali właściciele firm z Podkarpacia (5,2 proc.), a najlepiej z Podlasia (3 proc.).

– O tym, że pandemia Covid-19 źle wpływa na prowadzoną przez nich działalność, w województwie lubelskim mówiło 3,3 proc. podmiotów gospodarczych. Ta liczba spada, bo w czerwcu było ich 3,5 proc., w maju 5,9 proc., a w kwietniu aż 9,2 proc. – wylicza Krzysztof Markowski, dyrektor Urzędu Statystycznego w Lublinie.

To zwykle firmy zajmujące się zakwaterowaniem i gastronomią. Ale

nie tylko. Spać spokojnie nie mogą też przedsiębiorcy z wielu innych branż.

Największym problemem w przetwórstwie przemysłowym jest zmniejszenie liczby zamówień. O tym, że pandemia zagrozi stabilności obawiało się natomiast aż 19 proc. właścicieli firm budowlanych i 17 proc. usługodawców.

Problemem może być odpływ pracowników na kwarantannę lub nieobecność wynikająca z konieczności sprawowania opieki nad dziećmi. Branża budowlana spodziewa się też ograniczenia inwestycji aż o 27 proc. w porównaniu do sytuacji sprzed roku.

– To dane statystyczne – komentuje Błażej Bartecki z Bartecki Development, firmy zajmującej się budową mieszkań i lokali komercyjnych. – Ja kryzysu w branży nie dostrzegam. Być może przyjdzie jakieś załamanie, ale to na pewno nie teraz.

Epidemia nie wpłynęła nawet na ceny. Nie spadły, a wręcz przeciwnie poszybowały o ok. 30 proc. do góry. Trudno też znaleźć pracowników. Szukam

posadzkarzy, murarzy, tynkarzy. Trudno o fachowców, bo wszyscy mają ręce pełne roboty – mówi.

Nadzieję na szybkie zwiększenie zysków raportują przedstawiciele handlu hurtowego.

– Zarówno hurtownie jak i sklepy funkcjonują coraz lepiej – zauważa dyrektor Markowski. – Nie jest to wprawdzie jeszcze stan taki sam jak przed pandemią, ale jest już znacznie lepiej niż np. w kwietniu.

W lipcu w woj. lubelskim zarejestrowano 1543 nowe przedsiębiorstwa. To o 6,5 proc. mniej niż mie-

siąc wcześniej. Z rejestru REGON wykreślono natomiast 504 firmy.

Ze statystyk wynika, że najgorszy klimat dla prywatnej przedsiębiorczości panuje w Zamościu. Najwięcej, bo 348 nowych firm w lipcu założono w Lublinie. Dla porównania: 52 w Chełmie i w Zamościu zaledwie 27, co stawia to miasto na trzeciej od końca pozycji tuż przed powiatami ryckim (23) i łęczyńskim (22).

W Zamościu wyrejestrowano natomiast 20 firm. To piąty, najwyższy wynik w skali województwa. Więcej było tylko w Lublinie (132), pow. puławskim (35), pow. lubelskim (31) i w pow. łukowskim (21)

Hołownia wybrał lokalne władze

POLITYKA Samorządowcy i działacze społeczni znaleźli się w lubelskich władzach założonego przez Szymona Hołownię ruchu Polska 2050. Zarządy lokalnych struktur wyłoniono podczas kongresu w Warszawie.

Regionalnym liderem formacji w województwie lubelskim został Jakub Jakubowski. To radny powiatowy z Radzyna Podlaskiego, który w ostatnich wyborach kandydował z niezależnego komitetu

lokalnego. W poprzedniej kadencji był radnym miejskim.

Spore doświadczenie samorządowe ma też jeden z członków zarządu Polski 2050 w Lubelskiem. Chodzi o Marcina Nowaka, lubelskiego radnego czterech kadencji, obecnie wiceprzewodniczącego Rady Miasta.

Nowak zaczynając karierę samorządowca był członkiem PO, potem związał się z Prawem i Sprawiedliwością. Z tą partią rozstał

się w 2013 roku, gdy wraz z innymi PiS przeszedł do nowego, współpracującego z prezydentem Krzysztofem Żukiem (PO) klubu Wspólny Lublin. W wyborach samorządowych dwa lata temu startował już z komitetu firmowanego nazwiskiem Żuka.

W zarządzie stowarzyszenia Szymona Hołowni w województwie lubelskim znalazło się także dwoje działaczy społecznych. Są nimi Anna Małoszewska z powiatu radzyńskiego

i Rafał Maksymowicz z powiatu łęczyńskiego.

– Obecnie jesteśmy na początku drogi, jaką jest tworzenie struktur. Chcemy zachować energię i entuzjazm z kampanii prezydenckiej i jednocześnie porządkować to, co wymaga uporządkowania – mówi Jakub Jakubowski. Jak dodaje, do tej pory w działalność stowarzyszenia w charakterze wolontariatu zaangażowało się ok. trzy tys. osób z województwa lubelskiego. **(TOMA)**



Jakub Jakubowski i Anna Małoszewska podczas wiecu Szymona Hołowni w Puławach

FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH/ARCHIWUM

R E K L A M A



W poszukiwaniu prawdziwego smaku

FESTIWAL WIN
POLSKICH
I PRODUKTÓW
REGIONALNYCH

05.09.2020

RYNEK WIELKI
ZAMOŚĆ

START GODZINA
10:00

PATRONI
MEDIALNI



dziennik

kurier

wyborcza.pl

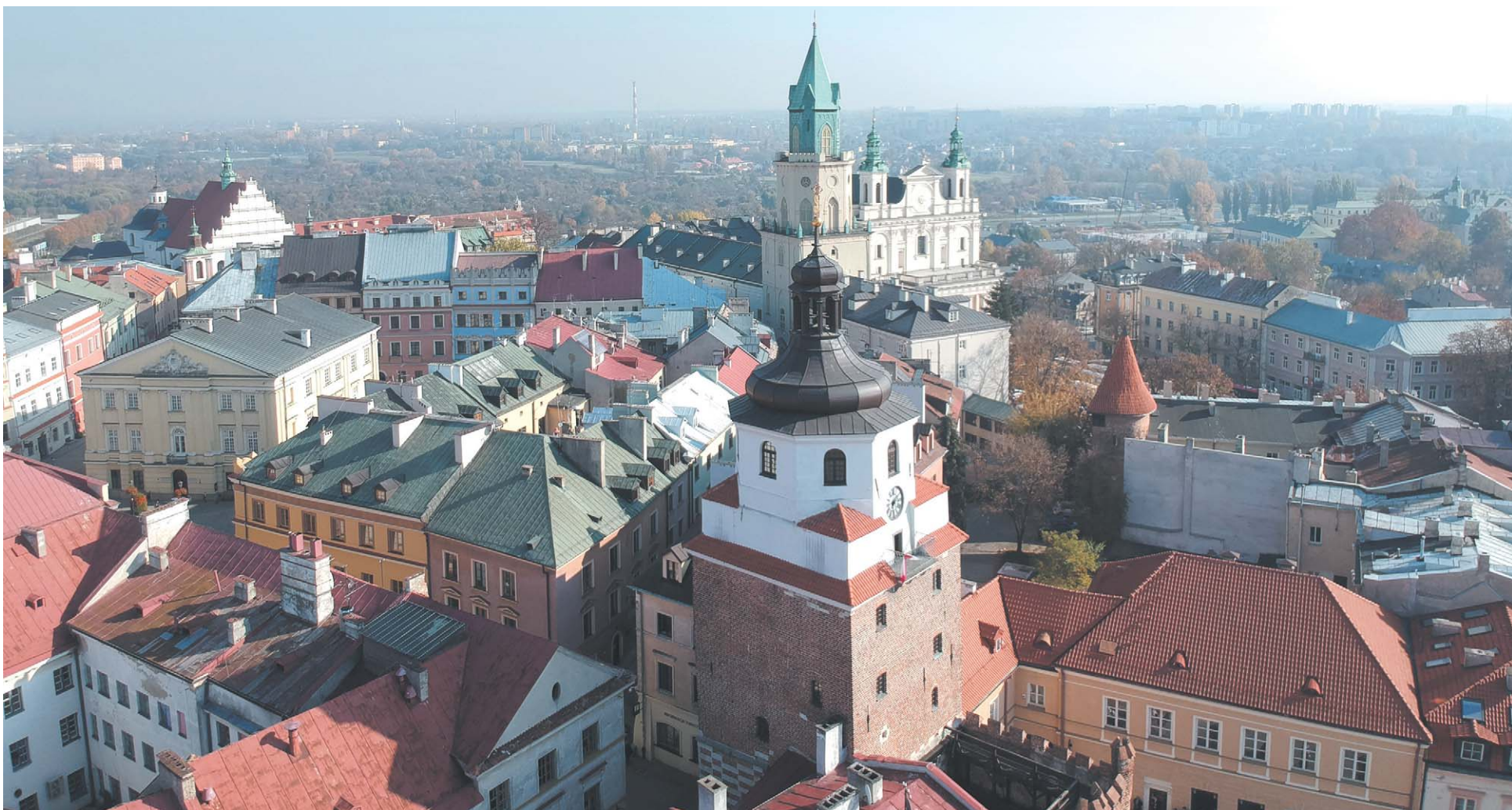
PATRONI
HONOROWI



SPONSOR

Winiarnia
Zamojska

Producent Winiarni Zamojskiej
jest sponsorem pokazu kulinarnego
„W poszukiwaniu prawdziwego smaku”
05.09.2020 roku w Zamościu



Miejska kasa topnieje w oczach

FINANSE W dziesiątkach milionów złotych liczony jest uszczerbek w dochodach Lublina – przyznają władze miasta. Wczoraj prezydent rozliczał się przed radnymi z budżetu za pierwsze półrocze. Z wielu źródeł wpłynęło do budżetu znacznie mniej pieniędzy niż powinno

Dominik Smaga

Miejskim finansom mocno zaszkodziło wprowadzenie stanu epidemii i związane z nim zamrożenie gospodarki. Niepokojący może być spadek tzw. dochodów własnych miasta. – Przesądzają o samodzielności finansowej jednostki samorządu – wyjaśniała Irena Szumlak, skarbniczka miasta, prezentując przed radnymi sprawozdanie z budżetu Lublina.

Jeśli założymy, że przez pół roku do kasy miasta powinna trafić połowa planowanych dochodów, to w wielu

„szufladkach” sporo do tej połowy brakuje. Kwotowo największy jest niedobór wpływów z podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT), którego część należy się gminie będącej miejscem zamieszkania podatnika. Przez pół roku do budżetu Lublina wpłynęło o 38 mln zł mniej niż spodziewały się władze miasta.

Dotkliwy dla kasy miasta był też ubytek wpływów ze sprzedaży biletów komunikacji miejskiej, bo w kwietniu i maju autobusy i trolejbusy świeciły pustkami. – To były fatalne miesiące – przyznaje Grzegorz Malec, dyrektor Zarządu Transpor-

tu Miejskiego. Wpływy z biletów za sześć miesięcy są o 18 mln zł niższe od spodziewanej w tym czasie kwoty.

O 3 mln zł mniejsze od oczekiwanych okazały się półroczne wpływy z podatku od nieruchomości, o 2 mln zł z podatku dochodowego od firm (CIT). Zauważalnie mniej pieniędzy trafiło do kasy miasta ze Strefy Płatnego Parkowania. Chociaż od 1 kwietnia opłaty za postój w ścisłym centrum poszły w górę, to wpływy do budżetu spadły w pierwszym półroczu o 1 mln zł.

Samorząd Lublina dostał również mniej pieniędzy z opłat za pobyt dzie-

ci w przedszkolach oraz żłobkach. W przypadku samych żłobków mowa jest o uszczerbku szacowanym na 537 tys. zł. Taką kwotę podała wczoraj radnym skarbniczka miasta.

Radykalnie spadły wpływy ze sprzedaży miejskich gruntów, bo przez pół roku udało się wykonać zaledwie 4,43 proc. rocznego planu, oraz ze sprzedaży nieruchomości zabudowanych (w sześć miesięcy wykonano jedynie 3,09 proc. planu). Ratusz spodziewa się, że tegoroczne przychody z takich transakcji będą mniejsze od zakładanych o ponad 35 mln zł.

Skarbniczka ma nadzieję, że najbliższe miesiące będą lepsze. – Być może w drugim półroczu ta sytuacja może ulec zmianie – stwierdziła Szumlak. Z kolei opozycja bije na alarm. – Sytuacja budżetowa zaczyna się robić coraz bardziej dramatyczna – twierdził podczas posiedzenia radny Tomasz Pitucha z opozycyjnego względem prezydenta klubu radnych PiS.

Na alarm nie bije jeszcze Regionalna Izba Obrachunkowa, która opiniowała, jak co rok, prezydenckie rozliczenie z budżetu. Opinia jest pozytywna, a według RIO

miejskie finanse były prowadzone prawidłowo.

– Nie ujawniono przekroczeń planu wydatków, ani zaciągania zobowiązań, które stanowiłyby naruszenie dyscypliny finansów publicznych – czytamy w piśmie sygnowanym przez Renatę Giryłuk, przewodniczącą składu orzekającego RIO. – Należy jednak uwzględnić spadek dochodów budżetowych będący gospodarczym skutkiem pandemii, co negatywnie wpływa na możliwości finansowe miasta.

Na koniec pierwszego półroczu zadłużenie miasta wynosiło 1 640 828 754 zł.

Rozbił samochód i poszedł po piwo

FELIN Pijany kierowca wjechał w dwa zaparkowane samochody, po czym poszedł do sklepu po piwo. Później próbował przekupić i szarpał się z policjantką, która go zatrzymała. Mężczyzna niebawem stanie przed sądem

Do zdarzenie doszło w poniedziałek, na lubelskim Felinie. Policjantka z V komisariatu jadła obiad w swoim mieszkaniu. Usłyszała huk i wyszła na balkon, by sprawdzić co się stało. Zauważyła, że kierowca fiata wjechał w dwa zaparkowane przy ulicy samochody. Po

chwili „wytoczył” się zza kierownicy. – Mężczyzna z trudem utrzymując równowagę z siedzenia wziął plecak, z którym poszedł się do pobliskiego sklepu. W tym czasie policjantka zeszła przed blok i udała się za sprawcą – wyjaśnia Kamil Gołębiowski, rzecznik KMP w Lublinie.

Kompletnie pijany kierowca fiata wyszedł ze sklepu z kilkoma piwami, które zaczął pakować do samochodu. Chciał odjechać, ale policjantka odepchnęła go i zabrała kluczyki. Mężczyzna zaproponował jej 2 tys. złotych w zamian za zwrot kluczyków. Kiedy odmówiła, zaczął się z nią szarpać.

Po chwili mężczyzna był już w rękach policjantów z prewencji. Okazało się, że to 35-latek z Lublina. Miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Za jazdę samochodem po pijanemu grozi mu do 2 lat więzienia i wieloletni zakaz prowadzenia pojazdów.

Panu Piotrowi Puzio

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MAMY

składają Dyrekcja i Pracownicy
Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad
Oddziału w Lublinie

n223



NEKROLOGI KONDOLENCJE

Lublin, tel. 81 46 26 820

Wirus w domu pomocy

ZDROWIE O potwierdzonym wystąpieniu koronawirusa w jednym z domów pomocy społecznej poinformowała wczoraj Monika Lipińska, zastępca prezydenta Lublina ds. społecznych, która składała Radzie Miasta sprawozdanie z działalności między posiedzeniami. – 25 sierpnia mieliśmy przypadek zakażenia w filii DPS im. Matki Teresy z Kaluty, ale sytuacja jest opanowana – zapewniła Lipińska. Taka filia mieści się przy ul. Mierniczej.

Według relacji zastępczyni prezydenta zakażenie potwierdzono u jednego z pracowników. Badanie 18 podopiecznych oraz pracowników dało jak dotąd wynik negatywny, do placówki został skierowany personel zastępczy.

Podległe miastu domy pomocy społecznej ograniczyły dostęp osób z zewnątrz do pensjonariuszy. Odwiedziny, o ile w ogóle się odbywają, to na otwartych terenach przyległych do placówek. **(DRS)**

Zamkną jeden pas ruchu

UTRUDNIENIA Od poniedziałku przez dwa tygodnie utrudnione może być poruszanie się al. Piłsudskiego koło parku Ludowego, gdzie prowadzone będą prace związane z łączeniem parkowych alejek z istniejącymi chodnikami.

– Większość robót realizowana będzie poza jezdnią, jedynie w sąsiedztwie chodników i ścieżek rowerowych lub drogi serwisowej z zakazem wjazdu – informuje Marcin Graczyk, dyrektor w firmie iKOM, która odpowiada za oznakowanie rejonu robót.

Utrudnienia dla kierowców będą w jednym miejscu, na jezdni al. Piłsudskiego, gdzie zamknięty będzie jeden pas w stronę pl. Bychawskiego. **(DRS)**

Inaczej przez Piekarską

NA DROGACH Jeszcze w tym miesiącu zmieniona ma być organizacja ruchu na ul. Piekarskiej, która stanie się drogą jednokierunkową. Zapowiedział to wczoraj zastępca prezydenta Lublina ds. oświaty. Dzięki tej zmianie na jezdni będzie można wygospodarować miejsca parkingowe dla kierowców przywożących swoje dzieci do budynku, w którym mieści się szkoła. **(DRS)**

Lublin z pomocą Jasła

SOLIDARNOŚĆ Samorząd Lublina przekaże 300 tys. zł bezzwrotnej pomocy samorządowi Jasła, gdzie pod koniec czerwca doszło do nagłej powodzi będącej skutkiem nawałnego deszczu. Przekazanie takiej kwoty zaproponował prezydent Krzysztof Żuk, ostateczna decyzja należała do Rady Miasta, która na wczorajszym posiedzeniu jednogłośnie poparła ten pomysł.

(DRS)

Napad z plastikową bronią

KRONIKA POLICYJNA Młody mężczyzna trafił do aresztu po tym, jak napadł na sklep z plastikowym pistoletem w rękę. Jego łupem padły chipsy i dwa napoje energetyczne. Po napadzie 23-latek rozdeptał pistolet i uciekł na rowerze.

Do kradzieży doszło w sklepie spożywczym przy ul. Kunickiego w Lublinie. Młody mężczyzna wszedł tam z przedmiotem przypominającym broń palną. Skierował go w stronę ekspedientki.

Po zastraszaniu kobiety ukradł paczkę chipsów oraz dwa napoje energetyczne o łącznej wartości 15 zł. Sprawca po wyjściu ze sklepu rozdeptał plastikowy pistolet i odjechał na niebieskim rowerze typu składak – wyjaśnia Kamil Gołębiowski, rzecznik KMP w Lublinie.

Trzy godziny później napastnik był już w rękach policjantów. We wtorek trafił do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut rozboju. Odpowie za to, jako recydywista. W tej sytuacji grozi mu nawet 18 lat więzienia. Mężczyzna został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące.

JSZ

Festiwal wirtualny

NAUKA Pięć uczelni wyższych z Lublina w drugiej połowie września zorganizuje Lubelskie Wirtualne Dni Nauki. Zastąpią one Lubelski Festiwal Nauki, który w tym roku nie dojdzie do skutku ze względu na trwającą pandemię. Wydarzenie ma powrócić w przyszłym roku, a jego organizatorzy już teraz zapowiadają, że będzie ono miało niespotykany dotąd rozmach

Tomasz Maciuszczak

W okolicach września i października powinniśmy organizować razem z uczelniami publicznymi z Lublina Lubelski Festiwal Nauki. Trwająca pandemia sprawia, że w trosce o zdrowie nas wszystkich, mając świadomość, że sytuacja nie ulegnie radykalnej poprawie, postanowiliśmy zorganizować szczególne wydarzenie wyłącznie w formie zdalnej. Tym wydarzeniem są właśnie Lubelskie Wirtualne Dni Nauki – mówi prof. Radosław Dobrowolski, rektor UMCS. To właśnie największa lubelska uczelnia miała być głównym organizatorem tegorocznej edycji naukowego festiwalu.

Bardzo się cieszymy, że negocjacje w tej kwestii przebiegły sprawnie, bo pierwsze rozmowy odbyły się w pierwszej połowie roku, kiedy praktycznie nie wiedzieliśmy, jak będzie wyglądała sytuacja we wrześniu. Miastu cały czas zależy na przyciągnięciu młodych ludzi, których zachęcamy do uczestnictwa w wydarzeniu, żeby mogli poznać ofertę lubelskich uczelni. Będzie też można dowiedzieć się ciekawych informacji o Lublinie – dodaje Maciej Zaporowski z Urzędu Miasta.

W dniach 22-24 września na portalu Lubelskiego Uniwersytetu Inspiracji (www.lui.lublin.eu) będą transmitowane na żywo wykłady, prelekcje i pokazy. Cały program będzie można zobaczyć bez wychodzenia z domu i bez zapisów, bo forma organizacji imprezy pozwala na udział wszystkich chętnych. W przypadku festiwalu limit miejsc

na większość projektów był ograniczony.

Głównym motywem pierwszego dnia Lubelskich Wirtualnych Dni Nauki będą nauka i nowe technologie. Każda z uczelni będzie miała okazję pochwalić się swoimi nowościami czy prowadzonymi badaniami naukowymi. Drugi, anglojęzyczny dzień będzie poświęcony promowaniu wiedzy związanej z Covid-19, a w szczególności osiągnięciom i działaniom poszczególnych szkół wyższych na tym polu. Ostatniego dnia odbędą się tzw. Wirtualne Drzwi otwarte, podczas których każdy z partnerów wydarzenia zaprezentuje swoją ofertę kandydatom na studia.

Przedstawiciele lubelskich uczelni liczą natomiast, że pierwsza w organizacji Lubelskiego Festiwalu Nauki potrwa tylko rok. Już trwają przygotowania do jego kolejnej odsłony.

– Już teraz zapraszamy w dniach 17-24 września przyszłego roku na wydarzenie spektakularne. Udało nam się pozyskać dofinansowanie w kwocie ok. 600 tys. zł. To suma bezprecedensowa, żadna z poprzednich edycji nie miała tak dużego wsparcia – podkreśla rektor Dobrowolski.

– Ruszymy z wielką pompą. Będziemy między innymi bić rekord Guinnessa, jeśli chodzi o stworzenie największego na świecie polimera. To będzie 12 tys. kilogramów czystej zabawy i nauki. Będziemy również mieć spotkania z noblistami. Program będzie spektakularny – uchyla rąbka tajemnicy dr Monika Baczeńska-Ciupak, koordynator Lubelskiego Festiwalu Nauki z ramienia UMCS.

Będzie szybciej i bezpieczniej

Będzie dobrowolna i bezpłatna. Mobilna ARiMR to aplikacja na smartfony stworzona przez lubelskich informatyków Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa jest już testowana w trzech województwach. Nowy produkt ARiMR ułatwi polskim rolnikom kontakt z pracownikami największej agencji płatniczej w Europie



Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa finalizuje prace nad aplikacją mobilną na smartfony, działającą w systemie Android i iOS. Aplikacja to kolejne cyfrowe narzędzie stworzone przez ARiMR, które będzie służyć załatwianiu spraw przez rolników bez konieczności udawania się do urzędu.

– Aplikacja powstawała około roku. W prace przy jej powstawaniu, w zależności od tego, na jakim byliśmy etapie, było zaangażowanych od 4 do 6 osób. Obecnie jest ich więcej, ponieważ w lipcu rozpoczął się pilotaż i prowadzone są intensywne prace testowe – mówi Paweł Mańkowski, p.o. zastępca Dyrektora Departamentu Informatyki Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, który działa w Lublinie. – Trwające obecnie testy są prowadzone w trzech województwach – lubelskim, wielkopolskim i podkarpackim.

TESTOWANIE

Testy wewnętrzne są prowadzone cały czas i są praktycznie zautomatyzowane. – Mówiąc opisowo, to wygląda to tak, że w specjalnej szafie są umieszczone telefony z systemem operacyjnym Android oraz iOS. Jest ich ok. 30 – mówi Paweł Mańkowski. – W pokoju obok nasi testerzy sprawdzają, jak ta aplikacja działa na poszczególnych urządzeniach, na różnych wersjach Androida od wersji 5.0 w górę. Z kolei drugą formą sprawdzania produktu, zanim trafi on do rolników, jest prowadzony pilotaż we wspomnianych już trzech województwach.

Obecnie pilotaż jest prowadzony przede wszystkim na urządzeniach

z Androidem. – Tego systemu używa większość z nas, bo około 90 procent populacji osób korzystających z telefonów komórkowych – zaznacza dyrektor Paweł Mańkowski. – Natomiast na koniec września będziemy chcieli mieć już wydaną wersję na iPhone, w sklepie Apple Store. Obecnie, staramy się także, aby w AppGallery Huawei (oficjalny sklep z aplikacjami dla urządzeń Huawei) pojawiła się nasza aplikacja. Nasze prace w tym zakresie cały czas trwają i pewnie będą prowadzone jeszcze przez cały wrzesień.

ZDJĘCIA

Korzystanie z mobilnej aplikacji na smartfony będzie dobrowolne i bezpłatne. Rolnik, który będzie chciał skorzystać z tej możliwości kontaktu z Agencją, otrzyma na telefon informację od ARiMR o potrzebie np. wykonania zdjęcia działki. Następnym krokiem będzie zalogowanie się do aplikacji, docelowo będzie się to odbywać za pomocą danych z eWnioskuPlus.

– Za pomocą aplikacji rolnik będzie mógł przesłać zdjęcie – działki, przedmiotu czy dokumentu – mówi Paweł Mańkowski. – Dzięki takiej komunikacji między rolnikiem a ARiMR będzie można znacząco skrócić czas rozpatrywania danej sprawy czy wniosku beneficjenta. Ważne jest to, że w przypadku prośby o wykonanie zdjęcia konkretnej działki, rolnik otrzyma mapkę z zaznaczonym punktem, z którego powinien zrobić zdjęcia.

Aplikacja ułatwi rolnikowi wykonanie tego zadania. – Naprowadzi bowiem osobę, która korzysta z tej

aplikacji na ten konkretny punkt – dodaje Paweł Mańkowski. – Zdjęcia wykonane z tego punktu są geotagowane. Oznacza to, że mają zapisane współrzędne geograficzne, tak by pracownik ARiMR miał pewność, że zdjęcie zostało wykonane z właściwego miejsca.

KORZYŚCI

Aplikacja niesie za sobą wiele korzyści. Zbędne staną się papierowe pisma, wezwania jak i odpowiedzi na nie lub osobiste stawienie się w urzędzie. Skróci się więc czas obiegu korespondencji. Ograniczone zostaną koszty papieru i przesyłek. Poza tym aplikacja może wspierać przez dostarczenie materiałów w postaci zdjęć proces kontroli na miejscu przeprowadzanych w gospodarstwach rolników przez pracowników ARiMR. W konsekwencji zyska rolnik – korzystanie z mobilnej aplikacji przyspieszy ocenę jego wniosku i wydanie decyzji, a tym samym wypłatę pieniędzy.

Używanie aplikacji przez rolników będzie pomocne, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych. – W dobie koronawirusa ARiMR stara się cyfryzować procesy, tak by minimalizować kontakt osobisty pracowników Agencji z beneficjentami. Dzięki temu zmniejszamy bowiem ryzyko zakażenia COVID19 – zwraca uwagę Paweł Mańkowski.

Aplikacja mobilna na smartfony dla rolników – obok aplikacji eWniosek-Plus, portalu IRZplus, czy Modułu eLZP – to kolejny projekt, który jest efektem realizowanej przez ARiMR strategii Agencja 4.0.

Przymiarki do nowych dróg

INWESTYCJE Wczoraj w kasie miasta zarezerwowane zostały pieniądze na dwie duże inwestycje drogowe. Pierwsza z nich to przedłużenie ul. Lubelskiego Lipca '80 od stadionu do skrzyżowania z Diamentową. Drugą jest budowa ul. Kłopotowskiego na przedłużeniu ul. Węglarza. Ich projekty są gotowe, kiedy ruszą budowy?



Planowane przedłużenie ul. Lubelskiego Lipca '80 przetnie zamieszkałe tereny dzielnicy Za Cukrownią

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga

Nowy odcinek ul. Lubelskiego Lipca '80 ma wyglądać podobnie do tego, który urywa się za stadionem Arena Lublin na skrzyżowaniu z ul. Cukrowniczą. Na obu jezdniach zaprojektowano po trzy pasy ruchu i przystanki komunikacji miejskiej. Projekt przewiduje również spore skrzyżowanie z niepozorną dziś ul. Włociańską, bo w dalszej przyszłości do tego miejsca przedłużona ma być ul. Zana.

Dziesiątki domów, dziesiątki milionów

Planowane przedłużenie ul. Lubelskiego Lipca '80 przetnie zamieszkałe tereny dzielnicy Za Cukrownią,

zmiatając 146 budynków, w tym 63 domy mieszkalne. Na wykup nieruchomości pod tę inwestycję zarezerwowano w tegorocznym budżecie miasta niemal 7,9 mln zł. Tymczasem całkowity koszt budowy (wliczając to wykup gruntów) szacowany jest na kwotę 93,6 mln zł.

Na czwartkowym posiedzeniu Rada Miasta na wniosek prezydenta dopisała tę drogę do listy inwestycji, które mają być wykonane z pomocą Unii Europejskiej, chociaż takiego dofinansowania Lublin jeszcze nie dostał. Ratusz liczy na to, że je dostanie i zakłada, że unijna dotacja wyniesie 67,9 mln zł. To oznaczałoby, że z własnych funduszy miasto będzie musiało wy-

łożyć tylko ok. 1/4 kosztów inwestycji.

Duża budowa również na Ponikwodziu

Także w czwartek radni zapalili zielone światło dla kolejnej dużej inwestycji, której koszt szacowany jest na ponad 41 mln zł. Mowa o budowie ul. Kłopotowskiego, czyli przedłużenia ul. Węglarza od Walecznych do Trześniowskiej. Na wniosek prezydenta budowa została dopisana przez Radę Miasta do wieloletniego planu wydatków: w przyszłym roku miasto miało by na nią wyłożyć 23,5 mln zł, resztę w roku 2022.

– Na odcinku od ul. Walecznych do ul. Koryznowej posiadać będzie dwie jezdnie o szerokości dwóch

pasów ruchu po 3, 5 m – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Od ul. Koryznowej do Trześniowskiej będzie jedna jezdnia, z dwoma pasami ruchu, każdy o szerokości 3 m. Z obu stron prowadzone mają być chodniki i drogi rowerowe, choć na pewnym odcinku droga rowerowa nie zmieści się ze względu na bliskość skarpy po stronie ul. Walecznych.

Gotowy już projekt przewiduje też wyznaczenie przystanków komunikacji miejskiej. – Za skrzyżowaniem z ul. Walecznych po prawej stronie, dwóch przy skrzyżowaniu z ul. Narcyzową, dwóch kolejnych na skrzyżowaniu z ul. Koryznowej, z tym, że jeden będzie wymalowany na pasie

ruchu, jednego przed skrzyżowaniem z Trześniowską – wylicza Góźdz. Ostatni przystanek przewidziano na samej Trześniowskiej w kierunku torów.

Są decyzje i projekty, potrzeba pieniędzy

Czwartkowe decyzje Rady Miasta nie gwarantują jeszcze tego, że w przyszłym roku zaczną się budowy obu arterii.

– Ostateczne wykonanie tych inwestycji będzie uzależnione także od pozyskania środków zewnętrznych: funduszy europejskich w przypadku ul. Lubelskiego Lipca '80, zaś w przypadku ul. Kłopotowskiego środków z II tury Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 – zastrzega Góźdz. – Trudno

więc jeszcze mówić o konkretnych działaniach drogowych, które mogłyby być realizowane na wspomnianych ulicach w przyszłym roku.

Miasto wciąż liczy na to, że w kasie Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, która dzieli w tym przypadku unijne fundusze, pojawią się oszczędności, które pozwolą przyznać Lublinowi dotację na ul. Lubelskiego Lipca '80. Jeśli takich oszczędności nie będzie, miasto będzie się starać o dotację z unijnych funduszy dzielonych od roku 2021. Niezależnie od tego miasto będzie się starać o fundusze na ul. Lubelskiego Lipca '80 z drugiego rozdania rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

MOSiR pod kroplówką. Nie ostatnią

KRYZYS 2 mln zł wyda samorząd Lublina na pomoc swojej spółce Miejskiemu Ośrodkowi Sportu i Rekreacji. Na taki wydatek zgodziła się wczoraj Rada Miasta na wniosek prezydenta Krzysztofa Żuka. Zapewnie nie jest to ostatni w tym roku zastrzyk gotówki mający ratować najbardziej niedochodową spośród miejskich spółek

Dominik Smaga

Wszystko wskazuje na to, że nie jest to ostatni taki zastrzyk dla słabnącej spółki. – Prawdopodobnie będziemy jeszcze potrzebowali takiego wsparcia – przyznał przed radnymi Krzysztof Komorski, wiceprezes MOSiR. Spółka zarządzająca miejskimi obiektami sportowymi, takimi jak Aqua Lublin, Arena Lublin, Słoneczny Wrotków, czy baseny przy

Łabędziej, ma duże problemy finansowe po wiosennym zamrożeniu gospodarki, gdy z dnia na dzień musiała zamknąć wszystkie swoje obiekty. Teraz, gdy są już otwarte, nie może do nich wpuszczać tylu klientów, co poprzednio.

Firma wyliczyła, że straci z tego powodu wiele milionów złotych.

– Na chwilę obecną, po aktualizacji planu finansowego, możemy powiedzieć, że na przestrzeni roku to są

straty w wysokości 9,3 mln zł. One wynikają z utraty przychodów z biletów, z tytułu ulg, z którymi wyszliśmy do naszych najemców, kontrahentów, współpracowników, którym chcieliśmy udzielić wsparcia tak, jak to uczyniły władze miasta – wyjaśniał Komorski i podkreślał, że spółka straciła też znaczną część planowanych wpływów z udostępniania obiektów na mecze i treningi. – To jest ponad milion złotych.

Wiceprezes MOSiR zapewniał radnych, że spółka stara się oszczędzać, zrezygnowała m.in. z części usług zewnętrznych.

– Zaangażowaliśmy własnych pracowników, którzy sprząтали obiekty i je ochraniaли – mówił Komorski i zapewniał, że m.in. dzięki temu w skali roku spółka oszczędzi na „kosztach operacyjnych” około 7 mln zł. Firma wystarała się też o 1 mln zł z Miejskiego Urzędu Pracy oraz 1,5 mln

zł z Polskiego Funduszu Rozwoju.

O jak duże wsparcie spółka będzie jeszcze prosić władze miasta? To powinno być wiadomo, jak twierdzi wiceprezes, na przełomie października i listopada. – Wtedy będziemy wiedzieli, jakie są faktyczne skutki podtrzymania obostrzeń na naszych obiektach, a przede wszystkim jak będzie wyglądała druga fala zachorowań, o ile będzie. Z tego będzie wynikała frekwencja na na-

szych obiektach – wyjaśniał radnym Komorski.

Tylko w pierwszym półroczu, jak wynika z oficjalnego sprawozdania prezydenta Lublina, ubytek dochodów MOSiR wyniósł 5,8 mln zł. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji od lat jest najbardziej niedochodową z miejskich spółek, a jego strata z roku na rok się powiększa. W roku 2017 wyniosła 4,5 mln zł, rok później 5,4 mln zł, a bilans za zeszły rok zamyka się stratą 8,4 mln zł.



"Ta fabryka zniszczyła mój słuch"
Jurek T. (63l.) z Katowic

[HIT Z AZJI] pomógł już 2 mln osób, pozbyć się szumów usznych!

Nowa 60-dniowa kuracja na

SZUMY USZNE!

Otolaryngolog z Japonii rzuca wyzwanie dolegliwości szumów usznych, z którymi boryka się już prawie 2 mln Polaków.



Łatwa aplikacja

...na szumy uszne

zaczął uskarżać się już po 40 r. życia

Słyszałem dziwne dźwięki z wnętrza głowy: piski, gwizdy, dzwonięcie, szelest, traski i ten ciągły szum morza... Myślałem, że zwariowałem! Nie mogłem spać, pojawiały się bóle głowy, zmęczenie i stres.

Załamane metody rynkowe nie zawsze znajdą na to w 100% skuteczny sposób, że metody hormonalne mogły by mi pomóc, a z tych nie chcę korzystać by nie przybrać na wadze, z czym od zawsze mam problem...

Nosiłem aparaty słuchowe, z wyższej i niższej półki, wzmacniacze słuchu, łykałem tabletki przeciwbólowe, lekarstwa na nadciśnienie - wszystkie te metody okazały się bezskuteczne. Stwierdziłem, że musi być jakiś skuteczny na to sposób. Nigdy nie wierzyłem w jakieś „cudowne” środki, jednak skoro nie miałem wyboru, a leczenie hormonalne spędzało mi sen z powiek, postanowiłem raz w życiu spróbować.

Z początku nic mi nie pomagało, aż tu nagle...

Synowa żyje w Japonii, zainteresowała ją tamtejsza



Ekspert ds. otolaryngologii prof. Tasuko Yamatomi

Kuracja moimi plastrami z el. akupunktury jest w stanie usunąć przyczynę zaburzeń słuchu. Stymulując dwoma lub czterema plastrami dziennie lepsze krążenie komórek słuchowych w ślimaku wywołując efekt habituacji - pozwalają aktywnie walczyć z szumami usznymi i odzyskać młodzieńczy

słuch szybko i bezpiecznie. Pierwsze odczuwalne efekty powinien zauważyć już po około 45 dniach. Bardziej zaawansowane stadium likwidacji szumów powinno nastąpić po przejściu przez III Faz działania produktu.

NATURALNA Kuracja - produkt został przetestowany na wielu tys. osób w wieku od 30-95 roku życia.

To może być jedna z najsukursniejszych metod walki ze schorzeniem szumów usznych na świecie. Kuracja jest w 100% BEZPIECZNA dla Twojego organizmu, opiera się na silnie wspierających leczenie biomedycznych ziarnach V. Hispanica. Metoda aurikuterapii prof. T. Yamatomi z efektem habituacji została uznana i wyróżniona licznymi nagrodami najlepszych instytutów metodologii laryngologicznej na świecie, rekomendowana przez najznakomitszych otolaryngologów. W trakcie 8-tyg. kuracji, możesz pozbyć się szumów wywołanych m. in. przez: miażdżycę, nadciśnienie, cukrzycę, guzki, schorzenia tarczycy, zwyrodnienia kręgu szyjnego.

Podsumowując - dzięki tej metodzie masz szansę uwolnić się od szumów - na długie lata.

medycyna naturalna. Najpierw wysłała mnie na pop naturalna. Najpierw wysłała mnie na popularną u nich akupunkturę, na igły wtykane w ucho. Poszedłem, ale ból był niesamowity, nie ma mowy - powiedziałem - więcej tam nie wrócę.

Sprowadziła z Japonii specjalne plastry, których w Polsce nie ma. Otworzyłem pudełeczko od listonosza, znalazłem w nim niewielkie plastry z małym ziarenkiem w środku. Wystarczyło, bym przykleił je do ucha i codziennie 1 h przed snem uciskał tak, by pobudzić krążenie w uchu. Za sprawą nanoprzestrzeni znajdującej się na skórze, pod wpływem wywieranego ucisku, z wnętrza tego małego ziarenka Vaccari wydobywała się wspomagająca leczenie esensja, która przenikała bezpośrednio do ucha wewnętrznego silnie regenerując uszkodzone komórki słuchowe w ślimaku - tak wyczytałem w instrukcji.

Byłem zdumiony

Już po około 20 dniach odczułem poprawę. Szumy się wyciszały, w końcu zacząłem normalnie spać.

Po m-c czułem się jak nowonarodzony, zmęczenie i bóle głowy ustąpiły. W krótkim czasie całkowicie pozbyłem się tych dziwnych, nie wiadomo skąd dźwięków! „Nie wierzyłem własnym uszom”, że jakieś małe ziarenko pochodzące z Azji może działać takie cuda...

Rozmowa z prof. T. Yamatomi: Prof., plastry stosowało ponad 11 mln osób na całym świecie. W czym tkwi sekret tej metody?

W przypadku szumów usznych narząd słuchu potrzebuje silnej stymulacji od zewnątrz - w tym właśnie tkwi sekret o który pytasz. Ostatnie 20 lat właśnie to wykazywały moje badania. Metoda aurikuterapii (akupunktura bezigłowa), nanoszona bezpośrednio na skórę polega na użyciu siły rąk, gdzie delikatnie uciskając ziarno znajdujące się na plastrze, uzyskujemy niespotykane wcześniej efekty - niszcząc często całkowicie szumy uszne.

Jak to się dzieje, że „zwykły” plaster jest tak skuteczny?

To nie są zwykłe plastry. To specjalne wodoodporne nakładki w kolorze skóry, naklejane na ucho w celu stymulacji narządu słuchu metodą aurikuterapii.

Uciskając plaster 8-10 razy przed snem przez kilka sekund, aż do jego rozgrzania, pod wpływem ciepła ziarno uwalnia naturalne substancje poprawiające krążenie krwi w uchu środkowym, wywołując tym samym efekt habituacji, czyli tzw. „przyzwyczajenia” do bodźców dźwiękowych.

Działa to podobnie, jak przyzwyczajanie się do np. śpiewu ptaków, do tego stopnia, że

Cale życie spędziłem na scenie jako chałturnik, zagrałem setki wesel, zabaw i tak też nabawiłem się szumów usznych. Częstotliwość i natężenie dźwięków, niestety rozwały mój słuch, ale tylko to potrafiłem robić dobrze. Dzisiaj mam tego skutki; te ciągłe piski, dudnienie w uszach doprowadzały mnie do szału. Kupiłem te plastry choć bałem się kolejnego oszustwa i straty pieniędzy - nic bardziej mylnego! Firma się wywiązała, dzisiaj po 70-dniach korzystania z plastrów słyszę w końcu to co chcę, a głowa „przestała mi pękać”. Wciąż jednak nie mogę uwierzyć jak to dobrze działa. Miło się zaskoczyłem.



Kazimierz R. (71l.) muzyk, wódlarz z Zamościa

Skuteczność kuracji plastrami opiera się na dwóch elementach:

- 1 wyciągu roślinnym poprawiającym krążenie w stymulowanym obszarze - uszkodzonych komórek słuchowych w ślimaku (z powodu hałasu, stresu czy nadciśnienia),
- 2 ziarnie naśladowującym uciskające (aurikumedyczne) działanie, wywołując efekt habituacji (przyzwyczajanie się do stale towarzyszących dźwięków otoczenia, np. bicie zegara, chrapanie drugiej osoby, zwykły hałas).

przestaje się je słyszeć. W przypadku kuracji plastrami terapia przebiega niezauważalnie dla stosującego. Ponadto, prawidłowo ukrwiony młoteczek, kowadełko i strzemiączko lepiej funkcjonują, co poprawia ogólną jakość słuchu, natomiast fitoestrogeny zawarte w ziarnie Vaccari, wspomagają regulację ciśnienia krwi w obszarze głowy, co jest szczególnie istotne w przypadku osób, u których szumy uszne zostały wywołane przez miażdżycę, nadciśnienie tętnicze czy zwyrodnienie kręgosłupa szyjnego.

Podsumowując - dzięki tej naturalnej metodzie masz szansę uwolnić się od szumów - na długie lata. Japońskich plastrów prof. T. Yamatomi, nie kupisz w sklepie, czy aptece. Metoda ta bije rekordy popularności na całym świecie, podbijając nowe kraje. Teraz jest dostępna również w Polsce. Skorzystali z niej m. in: Pan Henryk i Kazimierz, Pani Gra-

Po 50-tce zacząłem bardziej o siebie dbać i baczniej obserwować swój organizm. Po analizie u specjalisty stwierdzono, że cierpię na uszkodzenie ucha wewnętrznego, czego następstwem są szumy uszne.

Postanowiłem coś z tym zrobić, by w przyszłości nie dopuścić do groźniejszych konsekwencji tej choroby, jak chociażby całkowitej głuchoty. Te ciągłe traski, tykanie i piski doprowadzały mnie do szału! Przyszywałem, ale to na prawdę zadziało! Po jakiś 60 dniach znów mogłem rozwiązywać krzyżówki, nucąc pod nosem ulubione piosenki. Koncentracja wróciła, nerwy puściły, a zamiast słyszeć ciągły znikąd brzęczenie, słucham już TYLKO ulubionych przebojów Dżemu i Lady Pank!



Henryk Z. (58 l.) rolnik z Garajew

Mam już blisko 75l, łatwiej znaleźć u mnie jakieś schorzenie, niż gdybym go nie miała. Od lat cierpię m.in. na miażdżycę, lekarsko stwierdzone spondyloartroze, a cukrzycę i nadciśnienie odziedziczyłam w genach po mamie. Jakby tego było mało 5 lat temu stwierdzono u mnie niewydolność trąbek suchowych co skutkowało tymi dziwnymi dźwiękami! Byłam bezradna... Próbo- wałam nawet woskowych rurek, specjalnych masażów kręgosłupa - bezskutecznie! Niedawno trafiłam na reklamę tych plastrów. W moim wieku człowiek łapie się wszystkiego, zaryzykowałam, choć nie wierzyłam, ale dziś nie żałuję. Może nie pozbyłam się całkowicie problemu, ale myślę, że gdybym miała to jakoś określić, to w zależności od mojego nadciśnienia - słyszę znacznie wyraźniej, w końcu tylko to, co chcę, a minęło zaledwie kilka dni. Odzyskałam nadzieję!



Grażyna M. (73 l.) emerytka z Żyżki

żyna (patrz ramki). Można je otrzymać tylko i wyłącznie w sprzedaży telefonicznej, płacąc dopiero przy odbiorze paczki u listonosza. Obecnie Klub Seniora przygotował specjalną promocję.

73% TANIEJ DLA PIERWSZYCH 150 OSÓB!

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do 11 września 2020 r., przysługuje specjalna zniżka! Otrzymasz wówczas 30 plastrów prof. Yamatomi z metodą aurikuterapii z rabatem 73%!

81 300 34 89

Pon. - niedz.: 8:00-20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



100% ziarna vaccaria

(przesyłka GRATIS!)

Rolniku, spisz się sam

LICZENIE Około 15-20 minut – tyle średnio zajmuje użytkownikowi niedużego gospodarstwa rolnego spisanie się za pośrednictwem internetu. Powszechny Spis Rolny rozpoczął się trzy dni temu. Jest obowiązkowy – przypominają statystycy

Agnieszka Antoń-Jucha

Jeszcze się nie spisałem, ale zrobię to niebawem. Skorzystam z internetu – zapowiada pan Adam, rolnik z powiatu biłgorajskiego. – Moim zdaniem „samospis” internetowy to najlepszy sposób. Można wypełnić formularz w dowolnym momencie, usiąść przy kawie i na spokojnie odpowiedzieć na wszystkie pytania.

Spis potrwa do końca listopada. Zbierane od rolników informacje dotyczą stanu na 1 czerwca tego roku. – Spis dotyczy 1,5 miliona gospodarstw rolnych na terenie całego kraju, w województwie lubelskim jest ich ok. 186 tysięcy – mówi wojewoda lubelski Lech Sprawka.

Spisz się sam

Wszyscy użytkownicy gospodarstw rolnych podlegający obowiązkowi spisowemu muszą udzielić dokładnych, wyczerpujących i zgodnych z prawdą odpowiedzi albo w formie internetowej, albo telefonicznej lub bezpośrednio – poprzez kontakt z rachmistrzem.

Dyrektor lubelskiego Urzędu Statystycznego zachęca do skorzystania z formularza on-line. W przypadku niewielkiego gospodarstwa zajmuje to średnio 15-20 minut. To nie jedyne plusy skorzystania z interaktywnej aplikacji dostępnej na stronie spisrolny.gov.pl.

– Na wypełnienie ankiety rolnik ma kilka dni, więc może logować się kilkakrotnie – mówi Krzysztof Markowski, dyrektor Urzędu Statystycznego w Lublinie.



Podczas spisu trzeba będzie podać informacje m.in. o areale gospodarstwa i rodzaju produkcji

FOT. ARCHIWUM

Rolnik przystępując do samospisu internetowego podaje numer gospodarstwa (znajduje się w treści listu od prezesa GUS, który otrzymał gospodarze), a także swój numer PESEL.

Użytkownicy gospodarstw mogą spisać się telefonicznie, dzwoniąc pod numer 22 279 99 99. – Rolnicy już z tej metody korzystają, podobnie jak samospisu internetowego – przyznaje dyrektor Markowski.

Z osobami, które nie będą spisywać się z dopełnieniem obowiązku spisowego, skon-

taktuja się pracownicy urzędu statystycznego lub rachmistrzowie, aby przeprowadzić wywiad telefonicznie lub osobiście.

Bez pytań o pieniądze

Formularz spisowy składa się z 11 działów. Nie wszystkie z nich będą dotyczyć każdego biorącego udział w spisie gospodarstwa. – Poza tym będą spisywane tylko te informacje, których nie mamy z innych źródeł administracyjnych – zaznacza dyr. Markowski.

Pytania dotyczą m.in. powierzchni poszczególnych

rodzajów gruntów, nawożenia i ochrony roślin, budynków gospodarskich, maszyn i urządzeń rolniczych a także hodowanych zwierząt gospodarskich. – Nie zaliczamy do nich tych, które są utrzymywane w gospodarstwie w celach rekreacyjnych lub terapeutycznych – wyjaśnia dyrektor Markowski, który dodaje, że nikt z przeprowadzających ankietę uprawnionych osób nie zapyta o finanse. – Nie pytamy o majątek rolników, ani ich oszczędności. Interesuje nas liczba np. zwierząt, a nie ich

wartość – zaznacza Krzysztof Markowski.

Środki ostrożności

Wszystkie dane osobowe i dane o gospodarstwie rolnym są prawnie chronione i są objęte tajemnicą statystyczną. Wszystkie osoby zaangażowane w PSR są zobowiązane do przestrzegania tajemnicy spisowej. Za jej złamanie grozi wysoka kara.

– Nigdy nie mieliśmy takiej sytuacji aby doszło do rozłamania tej tajemnicy – przyznaje dyrektor Markowski.

Pracownicy urzędu statystycznego będą kontaktować się z użytkownikami gospodarstw rolnych począwszy od 16 września. – Od 1 października jeśli będzie taka konieczność ale też i możliwość to spisywać face to face będą rachmistrzowie – zapowiada Markowski, który od razu uczula rolników. – Jeśli ktośkolwiek przed 1 października będzie odwiedzał gospodarstwo rolne to na pewno nie będzie to rachmistrz spisowy.

Także jeśli ktoś będzie próbował się skontaktować telefonicznie z rolnikiem przed 16 września także nie będzie mieć nic wspólnego z Powszechnym Spisem Rolnym. Nie będzie to na pewno pracownik urzędu statystycznego.

Tożsamość osób dzwoniących czy kontaktujących się z rolnikami bezpośrednio można zweryfikować korzystając z infolinii.

Się nie spisa

Podczas ostatniego powszechnego spisu rolnego sprzed 10 lat nie wszyscy rolnicy w naszym regionie ten obowiązek wypełnili. – Były takie przypadki, że niektóre gospodarstwa rolne nie zostały spisane. – przypomina Markowski. – Z tym że były to bardzo nieliczne przypadki.

W przypadku niedopełnienia obowiązku są przewidziane kary finansowe. – Natomiast cała statystyka publiczna bazuje na zaufaniu – podkreśla dyrektor US w Lublinie. – Zakładamy, że niemal w 100 procentach rolnicy się spiszą.

Seniorze, zaszczep się na grype

Szósty rok z rzędu w Opolu Lubelskim przeprowadzi program darmowych szczepień przeciw grypie dla seniorów. Warunek jest jeden – trzeba ukończyć 65 lat. Szczepienie seniorów w dobie COVID-19 to konieczność – podkreślają władze gminy. Coraz większe powodzenie akcji sprawiło, że gmina zdecydowała się ją kontynuować także w tym roku, przeznaczając na nią 20 tys. zł. Pozwoli to zaszczepić ok. 400 osób. Akcję prowadzi będzie Powiatowe Centrum Zdrowia. Koszt jednego szczepienia wyceniony został na 59 zł.

Profilaktyczne szczepienia przeciw grypie są szczególnie ważne dla osób starszych, które są najbardziej narażone na poważne powikłania pogrypowe, które mogą zagrażać zdrowiu, a nawet życiu. Najczęstszymi powikłaniami pogrypowymi jest zapalenie mięśnia sercowego, zapalenie oskrzeli lub płuc, zatok i zapalenie opon mózgowych.

Ekspertki podkreślają, że szczepienia są najskuteczniejszym sposobem zabezpieczenia się przed gripą. Ich skuteczność wynosi 60-90 proc.

(P.P.)

JAK SKORZYSTAĆ?

Chętni do skorzystania z darmowego szczepienia powinni umówić się telefonicznie lub osobiście w rejestracji Powiatowego Centrum Zdrowia przy ul. Szpitalnej 9 (tel. 600 416 557) od poniedziałku do piątku w godzinach 8-18. Szczepienia będą wykonywane w dniach: poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek w godz. 8.00-18.00, środa w godz. 8.00-15.00. Program będzie realizowany do wyczerpania szczepionek.

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f /MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

Chełm dostał przelew na 12 mln zł

CZEKI Na konto chełmskiego Ratusza wpłynęło ponad 12 mln zł rządowych funduszy z tzw. czeków Morawieckiego, czyli z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, o których było tak głośno było podczas ostatnich wyborów.

Licząc, że ci, którzy tak „szydzili” z tego wsparcia, i wątpili w to przedsięwzięcie, się zreflektują – komentuje prezydent Chełma Jakub Banaszek.

To największy zastrzyk gotówki jaki Chełm dostał w 2020 roku – ponad 12 milionów złotych trafi w większości na najważniejsze miejskie inwestycje. Chodzi m.in. o przebudowę i rozbudowę basenu przy SP 8.

Pływalnia przy chełmskiej ósemce została zamknięta jeszcze w 2016 roku przez nadzór budowlany. Potem miasto wydało prawie milion złotych na wymianę dachu i stolarki okiennej, ale okazało się, że to nie wystarczy. I stało się jasne, że potrzebna jest

kompleksowa modernizacja, bo w przeciwnym razie basen po prostu trzeba by rozebrać.

Teraz są pieniądze na gruntowną przebudowę basenu – 2 miliony złotych z czeku Morawieckiego zasili i tak już spory budżet odbudowy basenu: 2,5 mln zł przyszło z Ministerstwa Sportu, a całkiem niedawno do urzędu przyszła wiadomość o przyznaniu miliona złotych z ogólnej rezerwy budżetowej. Jest więc szansa, że za kilka miesięcy Chełm będzie miał drugi szkolny basen z prawdziwego zdarzenia.

Najwięcej, bo 7 milionów złotych z czeku trafi na przebudowę ul. Rejowieckiej, czy DK 12 w granicach administracyjnych miasta.



Gdyby nie pieniądze z czeku Morawieckiego i dotacji z Ministerstwa Sportu basen przy SP 8 trzeba by rozebrać

FOT. ARCHIWUM

Około 3 mln zł zasili budowę Chełmskiego Centrum Aktywności Gospodarczej. To projekt, który okazał się prawdziwym „trupem w szafie”, jaki odziedziczył po swej poprzedniczce prezydent Banaszek. Przewidywano, że na budowę wystarczą 22 miliony złotych, ale szybko się okazało, że będzie dużo droższy (39 mln zł).

Chełm co prawda wynegocjował dodatkowe fundusze z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Lublinie na realizację tej inwestycji, ale pozostawała kwestia wkładu własnego, więc zastrzyk dodatkowej gotówki pozwoli na spięcie budżetu Chełmskiego Centrum Aktywności Gospodarczej.

KASK

Będą szkolne stypendia. Ważne będą dochody w rodzinie

Ruszył nabór wniosków o przyznanie stypendium szkolnego i zasiłku szkolnego dla uczniów chełmskich szkół. W ubiegłym roku szkolnym ze stypendiów skorzystało 483 uczniów.

Wnioski o przyznanie stypendium szkolnego i zasiłku

szkolnego dla uczniów miejskich szkół a także niepublicznych będą wydawane i przyjmowane w poszczególnych placówkach. Z kolei wnioski o przyznanie stypendium szkolnego i zasiłku szkolnego w dla tych, którzy uczą się poza miejscem zamieszkania, będą

wydawane i przyjmowane w Departamencie Edukacji i Sportu UM.

– Tylko przez trzy miesiące ubiegłego roku, tj. od września do grudnia 2019, wypłacono stypendia szkolne w wysokości 376 tys. zł – mówi Damian Zieliński z UM. – Natomiast

kwota na wypłatę stypendium za okres styczeń-czerwiec wyniosła 502 tys. zł. Z kolei zasiłek szkolny w roku szkolnym 2019/2020 otrzymało 19 osób na kwotę (w sumie 7 tys. zł).

Żeby starać się o stypendium szkolne, warto pamiętać, że

trzeba się zmieścić w odpowiednich widelkach. – Miesięczna wysokość dochodu na osobę w rodzinie ucznia uprawniająca do ubiegania się o stypendium szkolne nie może być większa niż 528,00 zł netto na osobę w rodzinie – mówi Zieliński. – Pod uwagę

brane są dochody z miesiąca poprzedzającego złożenie wniosku – czyli jeżeli składamy go we wrześniu, to dochody muszą być podane z sierpnia 2020. Termin składania wniosków upływa 15 września.

KASK

Dachowanie pod kontrolą

Sprzęt ma służyć prewencji – mówią strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej „Stołpno” w Międzyrzeczu Podlaskim, którzy stworzyli własny symulator dachowania.

– Urządzenie ma podnieść świadomość wśród mieszkańców dotyczącą poruszania się po drogach publicznych. To działanie prewencyjne – zaznacza Karol Szmytko, prezes miejscowej OSP. – Chcemy przypominać kierowcom o zapinaniu pasów i jednocześnie przestrzegać przed nadmierną prędkością.

Nad konstrukcją strażacy pracowali kilka miesięcy. – Bazą był były wóz policyjny. To bezpieczna konstrukcja. Wszystko spawał fachowiec – zapewnia prezes. Symulator obraca się z prędkością 15 km/h. – Pokazujemy, jak niebezpieczne jest dachowanie, jak zachowuje się człowiek



Skonstruowanie symulatora kosztowało 10 tys. zł

i pojazd – zaznacza strażak. Skonstruowanie symulatora kosztowało 10 tys. zł.

– Urządzenie będziemy prezentować w różnych miejscach, ostatnio byliśmy przy miejskim kąpielisku

w Międzyrzeczu Podlaskim, gdzie całe lato pełniliśmy dyżur – dodaje Szmytko. Druhowie chcą też odwiedzać szkoły z nowym sprzętem.

(EB)

Sobota w Łęcznej

MOTOSERCE

W sobotę, 5 września, na Rynek I w Łęcznej zjadą się motocykliści z województwa lubelskiego. Tego dnia odbędzie się akcja motoserce – akcja poboru krwi. – Krwiodawcy z Łęcznej i okolic, motocykliści, ludzie którzy, chcą pomóc dając część siebie, zapraszamy was na Motoserce – apeluje Kamil Taracha, organizator akcji. Dla każdego, kto odda krew przewidziano miłe upominki, gadżety. Spośród wszystkich, którzy oddadzą krew będą rozlosowane atrakcyjne nagrody. Motoserce potrwa od 9 do 13. W ramach akcji poza poborem krwi przewidziano paradę motocykli, pokaz maszyn, muzykę i regeneracyjny posiłek.

NARODOWE CZYTANIE

W sobotę, o godzinie 10.15, w Parku Podzamcze rozpocznie się narodowe czytanie fragmentów „Balladyny” Juliusza Słowackiego. Będzie to lektura dziewiątej odsłony Narodowego Czytania pod patronatem prezydenta Andrzeja Dudy. W Parku Podzamcze fragment książki przeczyta Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej, następnie wystąpi leżyńska młodzież. Wstęp wolny.

„Ctrl+C - Ctrl+V”

POPC.03.01.00-00-0167/19

Projekt realizowany przez Fundację E-Prosperity w partnerstwie z Europejskim Domem Spotkań-Fundacją Nowy Staw

zapraszamy do udziału w projekcie

Celem projektu jest zwiększenie stopnia oraz poprawa umiejętności korzystania z Internetu, w tym z e-usług publicznych

- Oferta szkoleń skierowana jest do 5000 osób, mieszkańców Polski
- Grupy maksymalnie 12-osobowe
- Szkolenie w formie stacjonarnej i e-learning (6 spotkań x 4 godziny lekcyjne)
- Oferta obejmuje 4 szkolenia do wyboru

Edycja tekstu

Prezentacje

Arkusze kalkulacyjne

Internet

Każdy Uczestnik otrzyma zaświadczenie ukończenia szkolenia. Udział w szkoleniu jest bezpłatny.

Serdecznie zapraszamy do kontaktu telefonicznego i mailowego!

Biuro Projektu „Ctrl+C-Ctrl+V”
Fundacja E-Prosperity

Al. Racławickie 33/26a,
20-049 Lublin
tel.: **690 855 657**
e-mail: **zgloszenia.eprosperity@gmail.com**

Regionalne Biuro Projektu
„Ctrl+C-Ctrl+V” Europejski Dom Spotkań
– Fundacja Nowy Staw

ul. Biznesowa 2/20,
26-600 Radom
tel.: **515 957 860**
e-mail: **d.sapieja@eds-fundacja.pl**



Dofinansowanie projektu z UE: 2 714 896,54 zł

Projekt „Ctrl+C – Ctrl+V” jest realizowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu operacyjnego Polska Cyfrowa (Działanie 3.1 „Działania szkoleniowe na rzecz rozwoju kompetencji cyfrowych”).



Dworki wracają do formy

WSPÓŁPRACA Dwa dworki dzieli granica, ale łączy historia i wspólny unijny projekt. Już za rok rodzinne gniazda Lachertów i Rejtanów odzyskają dawny wygląd



Oba dworki mają być odnowione za 9 miesięcy, w czerwcu 2021. Łączny budżet to 2 mln 655 tys. euro, z czego dofinansowanie z funduszy europejskich wynosi 2 mln 375 tys. euro. Na zdjęciu z lewej dworek Rejtanów na Białorusi, po prawej dworek Lachertów w Ciechankach

FOT. GMINA PUCHACZÓW, ZASOBY PROGRAMU PBU 2014-2020

Paweł Puzio

Dworek Lachertów posadowił się Ciechankach, w gminie Puchaczów. Kilka kilometrów dalej, na Białorusi, w miejscowości Hruszówka, znajduje się rodowa siedziba rodu Rejtanów, spadkobierców. Oba miejsca łączy historia i wspólny projekt w ramach programu Polska-Białoruś-

-Ukraina 2014-2020. – Głównym celem projektu jest ożywienie obydwu dworków – mówi Adam Grzesiuk, wójt gminy Puchaczów.

Remont dworków potrwa do czerwca przyszłego roku. U Rejtanów, po remoncie, powstanie „historyczne, turystyczne i kulturalne centrum w Hruszówce”. Po naszej stronie, u Lachertów,

w przyszłym roku zacznie działać „Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach”. Oba miejsca będą miejscami rozwoju współpracy pomiędzy grupami młodzieży i artystów z obydwu krajów.

Dwór Lacherta w Ciechankach został zbudowany w XIX wieku, a później odnowiony przez jednego z najbardziej znanych pol-

skich architektów, Bohdana Lacherta. W tym samym czasie wzniesiono także klasycystyczny dwór rodzinny Rejtanów w Hruszówce.

Oba centra mają być przystanią, formą domu pracy twórczej dla artystów i architektów. W planach są także obozy, spotkania poświęcone historii, wystawy, plenery, warsztaty, imprezy na

świeżym powietrzu, wizyty studyjne i wiele innych.

Remonty nie są jedynymi punktami programu. Współpraca przewiduje m.in. utworzenie po polskiej stronie 7-kilometrowej trasy rowerowej „Szlak Lacherta”, organizację szeregu konferencji, sympozjów, plenerów. Białorusini mają przygotować z kolei insceni-

zację historyczną „Obleżenie dworu Lachowicz”. Będzie to rekonstrukcja bitwy o słynną lachowicką twierdzę, która była jedną z najważniejszych struktur obronnych w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wydarzenie odbędzie się w pobliżu dworu w Hruszówce. Udział w nim wezmą kluby rycerskie z Białorusi i Polski.

Stadnina nadal na minusie

Mniej niż rok wcześniej, ale wciąż na minusie. Stadnina koni w Janowie Podlaskim zamknęła ubiegły rok ze stratą 1,25 mln zł.

Tak wynika ze sprawozdania finansowego, które właśnie zostało opublikowane. To strata mniejsza niż w 2018 roku, kiedy bilans wykazał 3,2 zł na minusie. Prezes stadniny Marek Gawlik (stanowisko objął w kwietniu) nie chce odnosić się kon-

kretnie do tegorocznego wyniku. – Powtarzam, że nasza spółka potrzebuje mocnego dokapitalizowania, by móc normalnie funkcjonować. Niezbędne są inwestycje w obiekty, które powinny być przeprowadzone już dawno – podkreśla prezes.

Osoby z branży mają różne odczucia odnośnie wyniku finansowego. – Wyraźnie widać, że strata zmniejszyła się w porównaniu do 2018 roku – komentuje prof. Kry-

styna Chmiel z Białej Podlaskiej, ekspert w dziedzinie koni arabskich. Zgadza się jednocześnie z prezesem, że stadnina potrzebuje zmiany statusu. – Chodzi o zmianę ze spółki prawa handlowego na jednostkę budżetową. To uratowałoby finanse stadniny. W Czechach taki model wprowadzono i nie mają już problemów – dodaje ekspertka.

Z kolei Alina Sobieszak z branżowego „Araby Magazi-

ne” radzi, by sprawozdanie skonfrontować z niedawnym raportem NIK. – Wynik jest co prawda dużo niższy niż się spodziewaliśmy, ale jakim kosztem. Przecież na ubiegłorocznej aukcji zostały wyprzedane cenne kłaczki – podkreśla Sobieszak.

Przypomnijmy, że z niedawnego raportu NIK wynika, że hodowla koni stała się deficytowa, a sytuacja finansowa państwowych stadnin się pogarsza. Raport po-

kazuje, że ceny koni latach 2015-2018 systematycznie spadały. A średnia cena za sprzedanego konia w trzech spółkach, w tym również w Janowie Podlaskim, spadła ze 104 tys. zł w 2015 roku do 23,8 tys. zł w 2018 roku. Kontrolerzy zwrócili też uwagę na częste zmiany zarządów, m.in. w Janowie Podlaskim. „W ocenie NIK nie sprzyjało to ciągłości i jakości zarządzania. W latach 2016-2018 stadniny w Janowie Pod-

laskim i Michałowie miały po 4 prezesów każda”. NIK zalecił również, aby resort rolnictwa opracował nową koncepcję funkcjonowania państwowej hodowli koni w Polsce.

Na ostatniej aukcji Pride of Poland udało się sprzedać 10 z 22 wystawionych koni, łącznie za blisko 1,6 mln euro. Nawet więcej, bo 1,25 mln euro, kupcy z Arabii Saudyjskiej zapłacili za kłacz Perfinę. **EWELENA BURDA**

Czeki premiera pójdą na drogi

Słynne czekiny premiera Mateusza Morawieckiego z kampanii prezydenckiej nabierają realnej wartości. Opole Lubelskie pieniądze z Funduszu Inwestycji Samorządowych ma już na koncie. Te finanse dla gmin mają pobudzać gospodarkę po kryzysie. Opole Lubelskie dostało już obiecane 4,1 miliona złotych. Pieniądże te będą wkładem własnym gminy w planowane inwestycje. – Mam tu na myśli budowę boiska ze sztuczną nawierzchnią oraz lodowiska miejskiego – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego. Chodzi o obiekty przy ulicy Lipowej 23. Poza pieniędzmi od premiera gmina dostała na te obiekty dofinansowanie z Ministerstwa Sportu i Turystyki. – Pozostałe pieniądze przeznaczymy na budowę małej obwodnicy Opola – dodaje burmistrz. Chodzi o budowę drogi łączącej ulicę Przemysławską z skrzy-

żowaniem ulic Lubelskiej i Szkolnej. Z kolei Lubartów otrzymał od premiera 4,74 mln zł. Urząd Miasta na razie wskazał, na jakie inwestycje zostaną one wydane. Pieniądże z czeku nie wpłynęły też jeszcze na konto miasta. Najmniej, bo tylko nieco ponad 1,5 miliona zł, dostała Łęczna. – Prawdopodobnie pieniądze te trafią na remont ulicy Wiklinowej na osiedlu Bobrowniki. Na remont tej drogi chcemy także pozyskać dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych – mówi Grzegorz Kuczyński, rzecznik miasta. Magistrat planuje także budowę kilkudziesięciu miejsc parkingowych. Pozostałe środki mogą być przeznaczone na wykup działek pod budowę nowej drogi umożliwiającej alternatywny wyjazd z centrum Łęcznej.

PAWEŁ PUZIO

40 lat czekali na remont

Ruszyła modernizacja drogi 863 na odcinku Tarnogród – Różaniec Pierwszy – Obsza. Na pierwszy ogień idzie prawie 8-kilometrów na odcinku Tarnogród – Różaniec Pierwszy. – Na ten remont mieszkańcy czekali 40 lat. Droga jest w fatalnym stanie. Kolejnym etapem będzie remont do Obszy. W sumie wyremontowanych zostanie ponad 10 km za ponad 5 milionów złotych – mówi Michał Muława, wicemarszałek województwa lubelskiego. Drogowcy nie mają zbyt wiele czasu. Pierwszy odcinek Tarnogród – Różaniec Pierwszy ma być gotowy do końca tego miesiąca, zaś kolejny, do Obszy, do 30 października.

(P.P.)

Sportowa Polska pomoże Białej Podlaskiej?

Miasto próbuje zdobyć środki w Ministerstwie Sportu na zagospodarowanie terenu przy Akademii Piłkarskiej TOP 54. Konkurs ma być rozstrzygnięty w tym roku. – Mieliliśmy się starać o środki zewnętrzne. Jaki jest efekt? – dopytywał na ostatniej sesji Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa), przewodniczący rady miasta. – Złożyliśmy wniosek o dotację do Ministra Sportu w maju, czekamy na rozstrzygnięcie konkursu – odpisał prezydent Michał Litwiński. Chodzi o program Sportowa Polska. Miasto opracowało projekt zagospoda-



FOT. ARCHIWUM

Na terenie wokół Akademii Piłkarskiej ma powstać zaplecze sportowo-turystyczne

rowania tego terenu wspólnie z radnymi i środowiskiem sportowym. Ma zostać wybudowane zaplecze, które będzie służyło zarówno jako szatnia klubu, a także jako baza kajakowa. Prezydent przyznaje jednak, że projekt nie jest tani. – Dlatego zanim się na niego porwiemy,

próbujemy sięgnąć po zewnętrzne finansowanie – zaznaczył prezydent. Projekt obejmuje przebudowę boiska do piłki nożnej, budowę zaplecza (szatnia, część sanitarna) oraz drogi dojazdowej z parkingiem. Ale zakres inwestycji będzie zależał od wielkości wsparcia.

(EB)

Przygotuj się na wielkie zmiany. Zamkną ul. Łukasińskiego

ZAMOŚĆ Remont placu Stefanidesa już się zaczął. Ale tak naprawdę mieszkańcy odczują, że zmienia się duży fragment miasta gdy nie będzie nic jeździć ulicą Łukasińskiego. Charakter prac nie pozwala zamykać jezdni połówkami, trzeba cały ruch skierować na inne ulice. Komunikację miejską też!



Pierwsze prace na placu Stefanidesa



Ul. Łukasińskiego



Przystanek z placu Stefanidesa zniknie na kilka miesięcy



Plac Wolności

Plac Melchiora Stefanidesa i plac Wolności zyskają nowy, estetyczny wygląd. To ważne, bo te dwa duże parkingi działające na Starym Mieście, są jednocześnie wizytówkami zabytkowej części Zamościa.

Będzie pięknie

Przebudowa placu Stefanidesa przewiduje oprócz remontu samego placu przebudowę ul. Bazylińskiej (na odcinku od ul. Łukasińskiego do ul. Ludwika Zamenhofa) i ul. Łukasińskiego. Ul. Łukasińskiego będzie miała nową nawierzchnię z kostki granitowej o gładkiej powierzchni. Cała przestrzeń

będzie pozbawiona barier architektonicznych.

Drużyna zmian, to przebudowa placu Wolności wraz z odcinkami ulicy Kościuszki oraz Okopowej.

Ale zanim będzie pięknie, będzie trudniej.

Jak zapewniał, przy podpisywaniu umowy z miastem, przedstawiciel spółki STRABAG, która prowadzi prace, utrudnienia w ruchu mają być jak najmniejsze. Te już się pojawiły, ale niewielkie.

18 linii na objazdy

Będą większe, bo trzeba będzie zamknąć ul. Łukasińskiego. Fakt obniżenia poziomu nawierzchni do tego

historycznego i to, że pojawi się tu kostka, wymusza wysłanie aut na objazdy. Tego typu prac nie da się robić połówkami jezdni.

Nie tylko samochody, takśówki i busy trafią na objazdy. Także miejska komunikacja.

– Zmiany będą dotyczyły wszystkich linii przebiegających przez ulicę Łukasińskiego, w obu kierunkach. Staramy się by nie zostały zmienione dotychczasowe godziny odjazdów. Czekamy na decyzję w sprawie organizacji ruchu na ul. Peowiaków. Chodzi o skrzyżowanie z ul. Przemysławą. Kluczwą dla nas sprawą będzie zgoda na wyłączenie sygna-

lizacji świetlnej lub ustalenie ciągłego pierwszeństwa, dla pojazdów jadących ul. Peowiaków. Jakiegokolwiek inne rozwiązanie, doprowadzi do całkowitego zakorkowania ul. Peowiaków w godzinach szczytu, co z kolei uniemożliwi nam utrzymanie rozkładów jazdy. Objazd realizowany będzie wspomnianą ulicą Peowiaków do przystanku Brama Lwowska. Na pewno wyłączony zostanie przystanek przy placu Stefanidesa, zatem pasażerowie, którzy będą chcieli dostać się na Stare Miasto, będą zmuszeni skorzystać z przystanku przy Bramie Lwowskiej – mówi Krzysztof Szmít, prezes za-

ządu Miejskiego Zakładu Komunikacji.

Wykonawca remontu poinformuje MZK na tydzień przed zamknięciem ulic i wprowadzeniem tymczasowej organizacji ruchu, wówczas o zmianach dowiedzą się pasażerowie linii: 0, 2, 3, 4, 7, 9, 10, 14, 15, 21, 35, 40, 42, 44, 47, 49, 54 i 55.

Objazdy i parkowania

Oficjalnie data zamknięcia Łukasińskiego jeszcze nie padła, mówi się o drugiej połowie września. Na razie trwają spotkania przedstawicieli wykonawcy, policjantów, urzędników. Pierwsze dni tymczasowej organizacji ruchu mogą być trudne,

zwłaszcza, że jak ocenia miasto trudno przewidzieć decyzje kierowców. Ruch na ul. Łukasińskiego jest spory ale po jej zamknięciu nie wszyscy skierują się na ul. Peowiaków, mogą szukać innych rozwiązań.

Na razie innych rozwiązań szukają parkujący. Od 1 września dwa parkingi, które były bezpłatne stały się fragmentem strefy płatnego parkowania. Parkomaty i parkingi pojawiły się przy Parku Miejskim i przy ul. Partyzantów (na tzw. parkingu PZU). Ma to związek z remontem i brakiem parkowania na placach Stefanidesa i Wolności. Na razie kierowcy są oszczędni.



Jeden z bezpłatnych parkingów (hub komunikacyjny)



Parking przy PZU



Parking przy Parku Miejskim



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Dwa medale w trzy lata

ROZMOWA z Jerzym Witaszkim prezesem Azotów Puławy, klubu piłki ręcznej mężczyzn

● Czy udało się zrealizować wszystkie plany zmian w kadrze?

– Nie do końca, na przeszkodzie stanął nam koronawirus. Rozglądaliśmy się za ciekawymi graczami na środek rozegrania. Nasze starania zostały przerwane w związku z pandemią.

● Mimo to konkurenci uważa, że to klub z Puław jest królem „polowania” w letnim okienku transferowym.

– Wszyscy patrzają na nas przez transfer Michała Jureckiego. Nie zapominajmy jednak, że przed rokiem w naszym klubie mieliśmy bardzo mocne uderzenie. Podziękowaliśmy aż dziesięciu zawodnikom, w tym obcokrajowcom. Taka była wówczas konieczność. Już wtedy mówiłem, że w dalszej polityce transferowej liczyć się będą sprawy kosmetyczne. I tak, w styczniu, czyli w przerwie na udział reprezentacji w mistrzostwach Europy, pozyskaliśmy Aliaksandra Baczo, środkowego rozgrywającego z Mieszkowa Brześć. Następnie udało nam się zakontraktować prawoskrzydłowego Andrija Akimenkę, reprezentanta Ukrainy, uczestnika styczniowych ME. W dalszym ciągu szukaliśmy lidera dla naszego zespołu.

Pojawiła się szansa powrotu do Polski doświadczonych Michała Jureckiego. Wykorzystaliśmy ją i dopieiliśmy transfer. Drużyna jednogłośnie wybrała Michała kapitanem. To tylko potwierdza słuszność naszej polityki kadrowej. Przed startem okresu przygotowawczego udało nam się jeszcze sfinalizować rozmowy z młodzieżowym reprezentantem Polski. Bramkarzem Mateuszem Zembrzyckim. Na każdej pozycji mamy po trzech zawodników, dwóch o równych umiejętnościach i trzeciego z drugiego zespołu, z zadaniem ogrywania w pierwszej drużynie. Razem jest 21 piłkarzy.

● Ostatnio pojawiły się kontuzje.

– Nie trenują Rafał Przybylski i Antoni Łangowski. Drugi z nich nabawił się lekkiego urazu podczas turnieju w Mielcu. Myślę, że na inauguracyjne spotkanie do Tarnowa nie pojedzie. Nie martwimy się jednak. Na lewym rozegraniu mamy kim grać.

● Zatrudnienie trenera Lasa Walthera było pańskim pomysłem?

– Rok wcześniej zainteresowani byliśmy Hiszpanem Manolo Cadena-sem. Wszyscy było na dobrej drodze, niestety, w ostatniej chwili sprawy się posypały. Doszliśmy do porozumienia z trenerem kadry B naszego kraju i jednocześnie drugim szkoleniowcem w Gwardii Opolu



Michałem Skórskim. W Azotach potrzebny był jednak trener z jeszcze większym autorytetem. Takim szkoleniowcem jest bez wątpienia Lars Walther. Skórski został drugim trenem, za czym optował sam Walther. Do sztabu szkoleniowego dołączył także dyrektor sportowy Marcin Kurowski. Ma też uprawnienia trenerskie, jest na każdych zajęciach, mamy pełną kontrolę na jakim etapie pracy znajduje się drużyna.

● Wszyscy już mówią, że z trenerem z Danii i liderem Michałem Jureckim w tym sezonie Azoty powrócą na medalowe podium mistrzostw Polski...

– Przed zespołem jest konkretny plan. W ciągu trzech najbliższych lat mamy być nie niż niż na czwartej pozycji i przynajmniej dwa razy zdobyć medal. Do tego mamy jeszcze rozgrywkę Pucharu Polski oraz rywalizację w Europie. Tutaj też chcemy się pokazać.

● To będzie bardzo ciekawy, ale także bardzo nieprzewidywalny sezon

– Przede wszystkim mecze będą odbywać się w reżimie sanitarnym. Niebawem wyjaśni się ilu kibiców może oglądać nasze spotkania w hali MOSiR w Puławach. Ponadto, w drużynie na boisku musi przebywać cały czas minimum dwóch Polaków. Liga bez play-off będzie bardzo ciekawa i bardzo niebezpieczna. Już po pierwszej rundzie możemy poznać mistrza Polski. Oczywiście mam na myśli obrońcę tytułu Łomża Vive Kielce. Przy takim rozstrzygnięciu każdy mecz jest ważny, w żadnym spotkaniu nie można sobie odpuszczać. Jeśli np. Kielce dwukrotnie ograją Orlen Wisła Płock, a potem stracą punkty ze słabszymi ekipami, to kolejne mistrzostwo może przejść im koło nosa. W tym sezonie liga będzie szybka. Od początku trzeba zacząć zbierać punkty. Może być przecież i taki scenariusz jak w minionym sezonie, kiedy z powodu pandemii najpierw przerwano, a następnie przedwcześnie zakończono sezon. Nie będzie meczów o nic.

ROZMAWIAŁ JAROSŁAW CZĘPIŃSKI

Każdy mecz będzie ważny

PGNiG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Sobotnim spotkaniem w Tarnowie puławskie Azoty rozpoczynają sezon 2020/21. Spotkanie obejrzymy w TVP Sport. Początek o godzinie 14.15

Takiego sezonu jeszcze nie było, pod wieloma względami będą to wyjątkowe rozgrywki. Po pierwsze, odbędą się w dobie pandemii koronawirusa. Na kluby zostały nałożone rygory sanitarne co z pewnością odczuwają kibice, którzy jeśli już będą mogli obejrzeć spotkanie na żywo z trybun, to w zdecydowanie mniejszej liczbie. Dlatego aby pomóc fanom zobaczyć w akcji swoich ulubieńców, PGNiG Superliga wyszła z ofertą transmisji w Internecie. Mecze mężczyzn można śledzić na Emocje.TV. Będzie to blisko 130 spotkań szczyptniaka, cztery-pięć w każdej kolejce. Dostęp będzie płatny. Miesięczny koszt wszystkich transmisji to 24 zł, a ci którzy

rozpoczną subskrypcję do końca września, za nowy sezon zapłacą promocyjną cenę – 19,90 zł miesięcznie. W każdej kolejce spotkania szlagierowe zostaną pokazane przez TVP Sport. Takim jest sobotni mecz otwarcia sezonu 2020/2021 pomiędzy puławskimi Azotami i Grupą Azoty z Tarnowa.

Kolejną nowością w obecnym sezonie jest brak fazy play-off. Takie rozwiązanie powinno uatrakcyjnić rozgrywki. W praktyce oznacza to bowiem, że nie ma mniej ważnych spotkań. – Każdy mecz będzie dla nas decydujący o miejscu w klasyfikacji. Jeśli chcemy osiągnąć ciekawy wynik, nie możemy pozwolić sobie na niepotrzebną stratę punktów – przyznaje rozgrywający puławian Michał Szyba.

Drużyna Azotów w letnim okienku transferowym dokonała dwóch zakupów. Widać, że klub nie nastawił się na ilość, ale jakość. Najjaśniejszą gwiazdą jest Michał Jurecki – najbardziej doświadczony i najstarszy zawodnik. Popularny „Dzidziuś” od razu został wybrany kapitanem zespołu i kreowany jest na jego lidera. – Michała nikomu specjalnie nie trzeba przedstawiać. To nazwisko mówi samo za siebie. Jego osoba pozytywnie wpływa na zespół – mówi o 35-letnim, byłym reprezentancie Polski, obecnym kadrowicz Michał Szyba.

Puławianie jako pierwsi zaczęli zmagania o ligowe punkty. Azoty pojedą do Tarnowa w roli faworyta. – Praktycznie nikt od nas nie odszedł. Patrząc na nasz



skład jesteśmy mocniejsi. Zdajemy sobie sprawę, że ciąży na nas duża odpowiedzialność. Nie miałem przyjemności zdobywania z Azotami choćby jednego z czterech brązowych medali mistrzostw Polski. Odszedłem z Puław przed pierwszym sezonem, w którym drużyna stanęła na podium. Chętnie przeżyłbym takie wydarzenie. Chcemy wygrywać w każdym spotkaniu, począwszy od tego w Tarnowie – zapowiada Szyba.

(GROM)

KS Azoty Puławy

24-100 Puławy, Aleja Partyzantów 11

Prezes: Jerzy Witaszek.

Dyrektor sportowy: Marcin Kurowski.

I trener: Lars Walther. **II trener:** Michał Skórski. **Trener bramkarzy:** Walentyn Koszowy. **Fizjoterapeuta:** Andrzej Karpiński. **Masażysta:** Michał Majcher.

KADRA AZOTÓW PULAWY NA SEZON 2020/2021

Bramkarz: Wadim Bogdanow (urodzony w 1986 roku/197 cm wzrostu/waga 98 kg), Mateusz Zembrzycki (1997/196/110), Wojciech Borucki (2001/196/95).

Prawe skrzydło: Andrij Akimenko (1994/188 cm/84), Mateusz Seroka (1988/181/81), Jędrzej Batyra (2001/196/87).

Prawe rozegranie: Rafał

Przybylski (1991/200/113), Michał Szyba (1988/196/98), Mateusz Flont (1998/200/93).

Środek rozegrania: Aliaksandr Bachko (1989/189/91), Bartosz Kowalczyk (1996/191/95).

Lewe rozegranie: Michał Jurecki (1984/198/111), Antoni Łangowski (1990/196/100), Paweł Podsiadło (1986/200/97), Kacper Adamczuk (1997/197/92).

Obrotowy: Dawid Dywydzik (1994/200/118), Łukasz Rogulski (1993/193/106), Kacper Baranowski (1999/195/101).

Lewe skrzydło: Piotr Jarosiewicz (1998/179/79), Wojciech Gumiński (1989/190/83), Kamil Konieczny (2001/185/83).

Przybyli: trener Walther (Ribe-Esbjerg, Dania), Jurecki (SG Flensburg-Handewitt,

Niemcy), Zembrzycki (Gwardia Opolu), Batyra, Borucki, Flont, Baranowski, Konieczny (drużyna rezerw).

Ubyli: Paweł Grzelak (Orleńa Zwolen), Walentyn Koszowy (zakończył karierę).

TERMINARZ AZOTÓW PULAWY W PIERWSZEJ RUNDZIE PGNiG SUPERLIGI

1 kolejka (5-6 września): Grupa Azoty SPR Tarnów

– Azoty Puławy (transmisja w TVP Sport, 5 września, godzina 14:15) ● Łomża Vive Kielce – Torus Wybrzeże Gdańsk ● Sandra SPA Pogoń Szczecin – Orlen Wisła Płock ● NMC Górnik Zabrze – SPR Stal Mielec ● MMTS Kwidzyn – Chrobry Głogów ● Gwardia Opolu – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski ● MKS Zagłębie Lubin – Energa MKS Kalisz.

2 kolejka (12 września): Azoty – Kwidzyn (godzina 20:15, transmisja w TVP Sport) ● **3 kolejka (18 września):** Gwardia – Azoty (godzina 20:45, transmisja w TVP Sport) ● **4 kolejka (7 października):** Azoty – Zagłębie ● **5 kolejka (10-11 października):** Kalisz – Azoty ● **6 kolejka (17-18 października):** Azoty – Piotrkowianin ● **7 kolejka (24-25 października):** Chrobry – Azoty ● **8 kolejka (11 listopada):** Wybrzeże – Azoty ● **9 kolejka (14-15 listopada):** Azoty – Stal ● **10 kolejka (21-22 listopada):** Płock – Azoty ● **11 kolejka (28-29 listopada):** Azoty – Kielce ● **12 kolejka (5-6 grudnia):** Pogoń – Azoty ● **13 kolejka (12-13 grudnia):** Azoty – Górnik.

Runda rewanżowa rozpocznie się 6 lutego, a zakończy najpóźniej 5 czerwca.

Spotkanie starych znajomych

PIŁKARSKA FORTUNA

I LIGA W niedzielę o godzinie 16 Górnik Łęczna w ramach drugiej kolejki rozgrywek podejmie na własnym stadionie Resovię, a więc zespół z którym jeszcze niedawno rywalizował w drugiej lidze. Tym samym w Łęcznej dojdzie do starcia dwóch beniaminków. Przypomnijmy, że w poprzednim sezonie podopieczni trenera Kamila Kieresia wywalczyli awans z pierwszego miejsca, a Resovia okazała się najlepsza w dwuetapowych barażach. Piłkarze z Podkarpacia w półfinale, po rzutach karnych, pokonali Bytówię Bytów, a w finale okazali się lepsi od Stali Rzeszów również po serii „jedenastek”. Drużyna trenera Szymona Grabowskiego rozpoczęła zmagania w Fortuna I Lidze równie udanie jak Górnik. W pierwszej kolejce Resovia wygrała bowiem na wyjeździe 3:0 z Puszczą Niepołomice. Tym samym z niedzielne popołudnie na stadionie przy al. Jana Pawła II szykuje się zacięte widowisko. W poprzednim sezonie Górnik wygrał u siebie z drużyną z Podkarpacia 2:1, a wiosną na jej terenie wyszarpał remis 1:1. Jak będzie tym razem? – Jesteśmy bardzo zadowoleni z inauguracji sezonu i wygranej nad GKS Bełchatów – mówi Piotr Sadczuk, prezes Górnika.

– Teraz czeka nas mecz z Resovią. W pierwszej lidze nie ma łatwych rywali. Drużyna z Rzeszowa podobnie jak my jest beniaminkiem i w pierwszym meczu wysoko pokonała na wyjeździe Puszczę Niepołomice. To znany nam i bardzo mocny rywal. Chciałbym jednak by w tym sezonie nasz stadion stał się naszą twierdzą, gdzie regularnie będziemy gromadzić punkty – dodaje sternik „zielono-czarnych”. Niedzielnny mecz będzie miał dodatkowy smaczek ze względu na osobę Sergieja Krykuna. Ukraińiec w poprzedniej kampanii był bowiem zawodnikiem Resovii, a latem przeniósł się do Łęcznej. W środę 23-letni pomocnik strzelił premierową bramkę przeciwko Polonii Nysa w Fortuna Pucharze Polski, który łącznie wygrali rzutem na taśmę 3:1. Być może starciu ze swoimi dawnymi kolegami pójdzie za ciosem. Patent na gole przeciwko rzeszowianom ma także Przemysław Banaszak. Napastnik Górnika w zeszłym sezonie oba mecze zaczynał jako rezerwowy, ale po przerwie pojawiał się na murawie i jego gole zapewniały Górnikowi wygraną u siebie i wyjazdowy remis. Początek niedzielnego meczu zaplanowano na godzinę 16.

Z nowym kapitanem

PIŁKA NOŻNA Już wieczorem dowodzona przez Jerzego Brzęczka reprezentacja Polski w ramach pierwszej kolejki Ligi Narodów zmierzy się w Amsterdamie z Holandią

Przypomnijmy, że Polacy drugą edycję tych rozgrywek rozpoczną w Dywizji A (najwyższa), w grupie pierwszej gdzie jej rywalami poza Holendrami będą Włosi, a także Bośnia i Hercegowina. Nasi kadrowicze do meczu na Johan Cruyff Arenie przygotowują się od poniedziałku. Selekcyjny Jerzy Brzęczek nie będzie mógł jednak skorzystać z Roberta Lewandowskiego, który po wyczerpującym sezonie otrzymał wolne od meczów reprezentacji.

Pod nieobecność Lewandowskiego kapitanem reprezentacji będzie Kamil Glik, który wraca do kadry po półrocznej przerwie. – Akurat na zgrupowaniu mam największe doświadczenie, więc wiem na czym to polega. Cieszę się, że będę mógł pełnić tę rolę. Teraz najważniejsze, żebyśmy razem przygotowali się do najbliższych meczów. Minęło wiele miesięcy i wszystkim brakowało nam zgrupowań. Przyzwyczajeni byliśmy, że najdłuższa przerwa trwała od jesieni do wiosny – przyznał na konferencji prasowej defensor Benevento.



Kamil Glik w najbliższych meczach zastąpi w roli kapitana Roberta Lewandowskiego

Niestety, z orłem na piersi nie wybiegnie w najbliższych dniach Damian Kądzior. Były zawodnik Motoru Lublin niedawno przeniósł się do hiszpańskiego Eibar i przybył na najbliższych meczów. Niestety, doznał drobnego urazu kolana, który wyeliminował go z udziału w starciu przeciwko reprezentacji „Oranje”.

Holendrów w meczu z Polską poprowadzi na-

tomiast nowy selekcjoner. Dotychczasowy szkoleniowiec Ronald Koeman objął bowiem funkcję trenera w pogrążonej w chaosie FC Barcelonie, a jego miejsce w kadrze tymczasowo zajął Dwight Lodeweges. Nowy trener będzie musiał poszukać zawodników do bloku defensywnego. Przeciwko Polsce nie zagra bowiem Matthijs de Ligt z Juventusu, który zmaga się z urazem, a już podczas zgrupowania

kontuzji doznał Stefan de Vrij. Mimo to za faworytów piątkowej potyczki należy uznać Holandię. Polacy jednak cieszą się, że przyjdzie im zagrać z renomowaną ekipą. – W Lidze Narodów mamy możliwość grać przeciwko mocnym reprezentacjom. Myślę, że przed wielkimi turniejami to fajne przetarcie. W sporcie nie ma nic lepszego niż walka z najlepszymi, bo tylko wtedy można się rozwijać, podno-

sić swoje umiejętności – zapewnił Glik.

Początek piątkowego meczu zaplanowano na godzinę 20.45. Bezpośrednia relacja z tego spotkania na antenach TVP 1, TVP Sport i Polsatu Sport. Mecz będzie można obejrzeć również w internecie pod adresem sport.tvp.pl.

Natomiast w drugim meczu grupy pierwszej Włosi zagrają u siebie z Bośnią i Hercegowiną.

Premierowy triumf

ENERGA BASKET LIGA Koszykówka wreszcie wróciła do hali Globus. Pierwszy od pół roku ligowy mecz w Lublinie stał na niezłym poziomie, a Pszczółka Start pokonała Polski Cukier Toruń 82:73

Kilka godzin przed meczem klub ogłosił, że podpisał kontrakt z Kamilem Łęczyńskim. To jedna z najważniejszych postaci w polskiej koszykówce w ostatnim czasie. 31-letni rozgrywający kierował grą Anwilu Włocławek i Śląska Wrocław. Uczestnik ostatnich mistrzostw świata został w środę wpisany do protokołu meczowego, ale na boisku się nie pojawił.

W tym czasie jego nowi koledzy rozgrywali dobre zawody. Od samego początku starali się narzucić swój styl, a przewodził im Sherron Dorsey-Waker. Amerykanin zdobył w premierowej odsłonie aż 11 pkt i przyczynił się do tego, że Pszczółka wygrywała 21:16. Druga odsłona rozpoczęła się od mocnego uderzenia w wykonaniu graczy rezerwowych. Skuteczne akcje Damiana Jeszke czy Armaniego Moore’a dały miejscowym przewagę, która sięgnęła nawet 13 „oczek”. Kilka nie-

potrzebnych strat w końcówce przełożyło się niestety na punkty przyjezdnych, a przewaga stopniała (31:36).

Po zmianie stron dużym problemem dla Davida Dedka był nadmiar fauli. W połowie trzeciej kwarty Roman Szymański miał na swoim koncie trzy przewinienia, a Dorsey-Walker aż cztery. Zmieniłcy jednak spisali się przyzwoicie i przed ostatnią kwartą Pszczółka miała jeszcze dwa punkty zapasu.

W niej kapitalnie zagrał Martins Laksa, który do przerwy był kompletnie niewidoczny. Druga połowa była jednak w jego wykonaniu koncertowa. 30-latek oddawał celne rzuty w kluczowych momentach, a w całym spotkaniu trafił aż 4 „trójki”. Wyróżnić trzeba też Moore’a, który po raz kolejny zaprezentował się jako zawodnik dysponujący olbrzymią siłą fizyczną. To wszystko sprawiło, że Pszczółka, mimo nerwowej końcówki, wygrała 82:73.

Już w niedzielę Start rozegra swój kolejny mecz, a rywalem ekipy Davida Dedka będzie Anwil Włocławek. Brązowi medaliści poprzedniego sezonu również w obecnych rozgrywkach są typowani do czołowych miejsc. W ich składzie zaszło sporo zmian, na czele z rosadą na stanowisku trenera, gdzie Igora Milicicia zastąpił Dejan Mihevc. Spotkanie rozpocznie się o godz. 17.35 i będzie relacjonowane przez Polsat Sport Extra.

Pszczółka Start Lublin – Polski Cukier Toruń 82:73 (21:16, 15:15, 18:21, 28:21)

Pszczółka: Dorsey-Walker 24 (4x3), Laksa 17 (4x3), Borowski 10, Medford 0, Szymański 0 – Dziemba 13 (1x3), Moore 13, Jeszke 3 (1x3), B. Pelczar 2, M. Gospodarek 0.

Toruń: B. Diduszko 19 (2x3), Kulig 19, Cel 17 (1x3), Trotter 10 (2x3), Samsonowicz 3 (1x3) – Wieluński 3 (1x3), Perka 2, Kondraciuk 0.

Sędziowali: Mordal, Kuzia i Skorek. Widzów: ok. 1000.

Motor nie pojedzie

PGE EKSTRALIGA Wyjazdowy mecz Motoru Lublin z MrGarden GKM Grudziądz nie odbędzie się zgodnie z planem dzisiaj. Ekstraliga Żużlowa poinformowała w czwartek o zmianie terminu tego spotkania. Zawodnicy spotkają się na torze we wtorek, 8 września, o godz. 20.30

Z uwagi na trwające od ubiegłego tygodnia opady deszczu, biorąc pod uwagę aktualny stan toru oraz bieżące prognozy pogody, na wniosek organizatora Ekstraliga Żużlowa odwołała mecz 13. rundy MRGARDEN GKM Grudziądz – Motor Lublin – czytamy w komunikacie.

To nie pierwsze starcie na grudziądzkim obiekcie, które nie odbędzie się zgodnie z planem. Żużlowcy GKM mieli spotkać się w środę, 2 września, z Betard Spartą Wrocław. Ze względu na niekorzystne prognozy pogody mecz przełożono początkowo na czwartek, 3 września, a potem na przyszłą środę, 9 września.

Na osłodę kibicom pozostaje piątkowy pojedynek Eltrox Włókniarza Częstochowa z PGG ROW Rybnik oraz dwa niedzielne spotkania: Betard Sparta Wrocław kontra Moje Bermudy Stal Gorzów oraz RM Solar Falubaz Zielona Góra kontra Fogo Unia Leszno. (**KYKU**)

R E K L A M A

GÓRNIK vs. **RESOVIA**
ŁĘCZNA **RZESZÓW**

5 WRZEŚNIA
16:00

WWW.BILETY.GORNIK.LECZNA.PL

BOGDANKA
SPONSOR STRATEGICZNY

FORTUNA **I LIGA**

Piłka nożna

● **Lubelska klasa okręgowa, sobota:** Orzeł Urzędów – Avia II Świdnik (11)
 ● Garbarnia Kurów – Mazowsze Stężyca (11) ● Orion Niedrzwica Duża – Wisła II Puławy (13) ● Sokół Konopnica – Piaskovia Piaski (16).
Niedziela: GKS Niemce

Koszykówka

● **Energa Basket Liga
mężczyzn:** Pszczółka Start
Lublin – Anwil Włocławek,
w niedzielę o godz. 17.35
w hali Globus przy ul. Ka-
zimierza Wielkiego 8 w Lu-
blinie.

Lekkoatletyka

● **Mistrzostwa Województwa Lubelskiego Juniorów i Juniorów Młodszych oraz 5. Mityng LOZLA, w niedzielę o godz. 13 na stadionie MOSiR przy al. Piłsudskiego w Lublinie.**

Siatkówka

● **Turniej o Puchar Prezydenta Miasta Lublin**, w piątek i sobotę w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli przy Al. Zygmunto-
wskich w Lublinie. **Program zawodów, piątek:** Cerrad Enea Czarni Radom – Alur-
on CMC Warta Zawiercie
(godz. 17). ● **LUK Politech-
nika Lublin – Verva Warsza-
wa** Orlen Paliwa (19). **Sobo-
ta:** mecz o trzecie miejsce
(13) ● mecz o pierwsze
miejsze (15).

(LUKISZ)

Do Elbląga po pierwsze punkty

PIŁKARSKA II LIGA Po domowej inauguracji czas na pierwszy wyjazd. W sobotę Motor Lublin zagra w Elblągu z tamtejszą Olimpią. Spotkanie rozpocznie się o godz. 17

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Olimpia na drugoligowych boiskach występuje od sezonu 2016/2017. Czyli od momentu, kiedy okazała się lepsza w barażach o awans od... Motoru. Wówczas ekipa z Elbląga wygrała na Arenie Lublin 1:0 i 2:1 u siebie. Trzeba przyznać, że na poziomie II ligi radziła sobie całkiem nieźle. W ostatnich czterech sezonach kończyła rozgrywki na: piątym miejscu, szóstym, 13 i ostatnio na ósmym.

Tydzień temu podopieczni Łukasza Kowalskiego przegrali w Suwałkach z tamtejszymi Wigrami 1:2. Teraz liczą na lepsze rozpoczęcie sezonu przed własną publicznością. – Po przegranej z Wigrami jesteśmy źli na siebie. Mierzyliśmy się jednak ze spadkowiczem, który z tego co słyszałem ma poważne plany i będzie grał o awans. Może to nie była całkowita dominacja gospodarzy, bo stawialiśmy opór na tyle, na ile mogliśmy, ale na pewno liczymy na lepszy występ w sobotę – wyjaśnia Janusz Surdykowski, zawodnik Olimpij, w przeszłości gracz Górnika Łęczna.

Jakiego spotkania spodziewa się w sobotę przeciwko Motorowi? – Na pewno ciężkiego. Gramy jednak u siebie i chcemy zdobyć trzy punkty. Wiemy, że najbliższy rywal też przegrał na inaugurację, a to oznacza, że będą dodatkowo zmobilizowani, żeby nie wracać do domu z pustymi rękami. Wszystko zweryfikuje jednak boisko. I my i goście liczą na jakąś zdobycz – dodaje Surdykowski.

Jak do zawodów podej- da żółto-biało-niebiescy?



Motor chce przywieźć z Elbląga trzy punkty

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Mamy nadzieję, że w sobotę mecz będzie już spokojniejszy – mówi Tomasz Jasik, drugi trener Motoru. – Wiadomo, że inauguracja po półrocznej przerwie, to było dodatkowe ciśnienie dla chłopaków. Teraz mamy to już za sobą, to ciśnienie z nich zejdzie. Wszyscy zdają sobie sprawę, że ten zespół stać na wiele i naprawdę ciężko pracowali, żeby teraz uzyskać dobre wyniki. Dlatego jedziemy do Elbląga powalczyć o zwycięstwo. Mamy nadzieję, że przywieziemy do Lublina trzy punkty. W piłce tak jest, że trzeba mieć trochę szczęścia, to zawsze był i będzie element sportu. Czasami fortuna sprzyja, a czasami nie. Przeciwno Zniczowi przy drugim голу mieliśmy pecha.

bo piłka odbiła się od Rafała Grodzickiego. Dodatkowo uważamy po analizie, że należał nam się rzut karny po faulu na Krzyszku Ropskim. Takie sytuacje się jednak zdarzają – dodaje asystent trenera Mirosława Hajdy.

Jeżeli chodzi o wieści kadrowe, to w sobotę Motorowi jeszcze nie pomogą: Szymon Rak, a także Ariel Wawszczyk. Ten pierwszy dochodzi do siebie po kontuzji kostki. – Szymon dopiero zaczyna z nami trenować. Chcemy jednak dać mu czas, żeby mógł wrócić do pełnej dyspozycji. Dlatego z Olimpią na pewno jeszcze nie zagra. To samo można powiedzieć na temat Ariela. Na pewno ten tydzień to będzie dla niego za wcześnie – wyjaśnia trener Jasik.

Poważnej kontuzji doznał też Michał Lach, który uszkodził bark i wszystko wskazuje na to, że w tej rundzie nie będzie miał już okazji pojawić się na boisku. – Niestety, na jednym z treningów Michał doznał poważnej kontuzji. Szkoda chłopaka, bo wiążemy z nim przyszłość. Doskonale zdawał sobie sprawę, że nie będzie miał okazji grać w drugiej lidze. Bardziej liczyliśmy, że pomoże naszemu drużynom młodzieżowym. A przy okazji miał się przyuczać pod okiem Sebastiana Madejskiego, Seweryna Kiełpina, no i trenera Arkadiusza Onyszki. Szkoda tej kontuzji, ale na pewno nasz plan omdonie Michała nie ulega zmianie – zapewnia trener Jasik.

Wiśle łatwiej idzie na wyjazdach

PIŁKARSKA III LIGA Siedem zwycięstw z rzędu, ale w Puławach mają nadzieję, że to wcale nie koniec. W sobotę Wisła zagra w Tarnobrzegu z tamtejszą Siarką (godz. 17). I to akurat dobre wieści, bo na razie piłkarze Mariusza Pawlaka chyba jednak wolą wyjazdy

Trudno mówić, że drużyna radzi sobie lepiej lub gorzej skoro po siedmiu kolejkach ma na koncie komplet 21 punktów. Kibice muszą jednak przyznać, że występy na boiskach rywali idą znacznie lepiej. Na stadionie MOSiR niby są cztery wygrane, ale każda z nich różnicą jednej bramki. Co więcej, Kacper Kołotyło w tych czterech spotkaniach sześć razy musiał sięgnąć do siatki. Po ostatnim zwycięstwie z Lewartem Lubar-tów (3:2) trener Pawlak gratulował swojej drużynie, ale zapowiadał rozmowę z zawodnikami.

– Powinniśmy zagrać to spotkanie inaczej. Oczywiście

chwala przeciwnikom, którzy grali do końca. To jednak nasza wina, że ten mecz wyglądał, jak wyglądał. Myślę, że więcej zostawię sobie na spotkanie z zespołem na chłodno. Powoli zaczynam mi się to jednak nie podobać, jeżeli chodzi o Puławę. Na wyjazdach jesteście innym zespołem – wyjaśniał szkoleniowiec.

Wisła jest najsukuteczniejszą drużyną grupy czwartej z dorobkiem 20 goli, ale w sumie straciła aż osiem bramek. Tyle samo, co trzecia od końca Cracovia II. Do tej pory udało się zachować tylko jedno czyste konto – w Dębicy. – Wiadomo, że nie możemy spoczywać na laurach. Dużo strzelamy, ale na

pewno tracimy też stanowczo za dużo goli. Trzeba być skoncentrowanym i poprawić się w niektórych aspektach. Na pewno jest lekki niedosyt, zwłaszcza przy okazji meczów w Puławach. Można powiedzieć, że te występy są średnie. Wygrywamy, ale sami wiemy, że stać nas na więcej. To się jednak ciągnie już od dłuższego czasu i trudno wyjaśnić dlaczego tak jest – mówi Marcin Popławski, drugi trener Dumy Powiśla.

W sobotę o ósme zwycięstwo Mateusz Pielach i spółka postarają się w Tarnobrzegu. Tamtejsza Siarka gra w kratkę. Do tej pory zdobyła tylko jeden komplet punktów w sześciu

próbach i zajmuje czwarte miejsce od końca. Co więcej, u siebie rozegrała trzy spotkania i wywalczyła... „oczko”, a do tego strzeliła zaledwie jednego gola.

– Siarka to nadal marka. Wiemy jednak, że w tym sezonie mają bardzo młody skład. Dlatego ich wyniki to do tej pory sinusoida. Tak naprawdę można się po nich spodziewać wszystkiego. My mamy jednak w składzie zawodników, którzy w każdym momencie są w stanie przechylić szalę zwycięstwa na naszą stronę. I liczymy na przedłużenie dobrej passy – dodaje popularny „Papa”.

(LUKISZ)

**WIĘCEJ KIBICÓW
NA HETMANIE**

W najbliższą niedzielę klub z Zamościa zmierzy się u siebie ze Stalą Stalowa Wola (godz. 16). Początkowo zawody z wysokoski trybun miało obejrzeć zaledwie 199 osób. Ostatecznie udało się zwiększyć tę liczbę do 999. – W związku z docierającymi informacjami o sporym zainteresowaniu meczem zarząd stowarzyszenia po konsultacjach, w tym z PZPN i biorąc pod uwagę dostępne analizy prawne zdecydował się udostępnić do sprzedaży 999 biletów – informuje klub z Zamościa. Sprzedaż wejściówek będzie prowadzona do soboty w recepcji stadionu OSiR.

AVIA ZACZYNA

Ósmą kolejną grupę czwartej w III lidze rozpoczną Jutrzenka Giebułtów i Avia Świdnik. Mecz obu ekip rozpocznie się w sobotę o godz. 11. Żółto-niebiescy ostatnio musieli przełknąć gorzką pigułkę. Po trzech wygranych z rzędu ulegli Wólczance 2:4. I to u siebie. Gospodarze mieli mnóstwo sytuacji, ale wszystkie zmarnowali. I nagle przegrywali aż 0:3. Co ciekawe, Jutrzenka rozegrała do tej pory zaledwie dwa mecze: jeden wygrała i jeden przegrała.

Gratka dla kibiców

SIATKÓWKA W piątek i sobotę rozegrany zostanie Turniej o Puchar Prezydenta Miasta Lublin. Oprócz gospodarzy, LUK Politechniki, wezmą w nim udział czołowe zespoły PlusLigi

Szlagierowo zapowiada się występ w Lublinie aktualnego wicemistrza Polski VERVY Warszawa ORLEN Paliwa. Gwiazd tego zespołu nie trzeba kibicom siatkówki specjalnie przedstawiać. Na środku bloku występują Piotr Nowakowski i Andrzej Wrona. Na pozycji libero gra Damian Wojtaszek, a trenerem zespołu ze stolicy jest Andrea Anastasi. Włoch prowadził już reprezentacje narodowe Włoch, Hiszpanii, Polski i Belgii. Pracował w Teflu Gdańsk, a od ubiegłego roku prowadzi VERVY Warszawa ORLEN Paliwa. Już w pierwszym sezonie wywalczył z nią wicemistrzostwo Polski.

W hali MOSiR przy al. Zygmunto-wskich zobaczymy też siódmą drużynę minionych rozgrywek Cerrad Enea Czarni Radom. Nowym nabytkiem tej ekipy jest Dawid Konarski, który ostatnio występował w Jastrzębskim Węglu. Drużynę prowadzi doskonale znany Robert Prygiel. Pozycje rozgrywającego zasilili jest byli zawodnik LUK Politechniki Bartosz Zrajkowski.

Trzecim zespołem z PlusLigi, którego będzie można zobaczyć w akcji jest Aluron CMC Warta Zawiercie. To 11. drużyna poprzedniego sezonu. W ataku występuje Grzegorz Bociek, na środku bloku gra Patryk Czarnowski. Na libero obejrzymy Michała Żurka z AZS Olsztyn, a na rozegraniu Macedończyka z Paris Volley Gjorgia Gjorgieva. Warto dodać, że pierwszym trenerem jest Czarnogórzec,



FOT. ARCHIWUM

który prowadził już reprezentację Serbii, a ostatnio Iranu, Igor Kolakovic.

W tak doborowym towarzystwie I-ligowi lublinianie będą mieli doskonałą okazję sprawdzania swoich umiejętności. – Nasi rywale przyjadą w optymalnych składach. Już w następny weekend rozpocznie się bowiem nowy sezon w PlusLidze – mówi Maciej Kołodziejczyk, trener LUK Politechniki. – Zapraszamy kibiców z Radomia i z Lublina. Dla nas będzie to ostatni sprawdzian przed zbliżającym się startem nowego sezonu – zapowiada

dwukrotny mistrz świata i siatkarz Cerrad Enea Czarni Radom Dawid Konarski.

W pierwszym spotkaniu Czarni mierzą się z Aluronem. – Trudno w tym meczu wytypować faworyta. Szanse oceniam po połowie – mówi lubelski szkoleniowiec.

Gratką dla kibiców będzie wieczorne piątkowe starcie I-ligowych gospodarzy z wicemistrzem Polski VERVY Warszawa ORLEN Paliwa. – Jeśli mamy się uczyć, to od najlepszych. Cieszymy się, że mamy możliwość gry z tak wymagającymi drużynami. Mecz z takiej klasy prze-

ciwnikiem wyjdzie nam na dobre, rywal bardzo szybko obnaży wszystkie nasze słabości – dodaje Kołodziejczyk.

(GROM)

Program Turnieju o Puchar Prezydenta Miasta Lublin (hala MOSiR, al. Zygmunto-wskie): piątek, 4 września: Cerrad Enea Czarni Radom – Aluron CMC Warta Zawiercie (godzina 17) ● **LUK Politechnika Lublin – VERA Warszawa ORLEN Paliwa (19) ● sobota, 5 września:** mecz o trzecie miejsce – przegrani z półfinałów (13) ● finał (wygrani z półfinałów): (15).

KRÓTKO

Derby dla Gorzowa

Setne derby lubuskie toczyły się w deszczu i na bardzo przyciępnym torze. Gorzowianie czuli się w tych warunkach jak ryba w wodzie, wygrali z RM Solar Falubazem 52:38 i zgarnęli bonus. To była siódma z rzędu wygrana Moje Bermudy Stali Gorzów w sezonie 2020. Tym samym gorzowanie powtórzyli serię bez przegranej z lat 2016-2017. Jakby tego było mało Stal zdobyła łącznie 52 punkty, zgarnęła bonus i nadal liczy się w grze o play-off.

Linette gra dalej

Hubert Hurkacz na II rundzie zakończył występ w wielkoszlemowym US Open 2020. Lepszy od Polaka w czterech setach okazał młody Hiszpan Alejandro Davidovich Fokina (6:4, 1:6, 6:2, 6:2). Magda Linette po raz pierwszy w karierze zagra w III rundzie. Polka wyeliminowała Czarnogórkę Danke Kovinić po trzysetowej batalii (6:1, 6:7, 7:6). Kolejną przeciwniczką będzie 24-letnia Anett Kontaveit, która w tym roku osiągnęła ćwierćfinał Australian Open. Polka ma z Estonką bilans 4-2, ale ostatni raz panie mierzyły się ze sobą w 2017 roku w Wuhanie. Łukasz Kubot i Marcelo Melo nieoczekiwanie odpadli już w I rundzie. Lepszy od Polaka i Brazylijczyka okazali się Belgowie Sander Gille i Joran Vliegen (6:2, 6:4).

Messi zmienia zdanie

Argentyńskie media przekonują, że Leo Messi powoli zmienia front. „Na 90 procent Messi pozostanie w Barcelonie na kolejny sezon. Ostateczna decyzja ma zapadnąć w czwartek” – informuje „Tyc Sports”. Blaugrana nie akceptuje klauzuli odejścia w kontrakcie Messiego i domaga się za niego aż 700 mln euro. Takich pieniędzy z pewnością nie zapłaci żaden klub na świecie.

Pszczółka w komplecie

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin jest już w komplecie w Lublinie. Niemal wszystkie zawodniczki rozpoczęły treningi na hali MOSiR przy Al. Zygmunto-wskich

Polska część składu po raz pierwszy spotkała się na wspólnych zajęciach 21 sierpnia (Karolina Poboży, Klaudia Niedźwiedzka, Zuzanna Sklepowicz, Olga Trzeciak, Emilia Kośła i Zofia Kosicka; Wiktoria Duchnowska była wtedy chora). Dzień później do drużyny dołączyła Rumunka Elisabeth Pavel. W tym tygodniu w Lublinie są już pozostałe zagraniczne koszykarki: Amerykanki Juicy Landrum i Morgan Bertsch oraz Włoszki Ilaria Milazzo i Martina Fassina. W poniedziałek dwie Europejki z półwyspu Apenińskiego rozpoczęły treningi z zespołem. Natomiast zawodniczki ze Stanów Zjednoczonych miały sporego pecha – ich bagaże nie przyleciały razem z nimi. We wtorek na parkiet wysłała Morgan Bertsch, z kolei Juicy Landrum musi jeszcze trochę poczekać. Jej rzeczy nie dotarły póki co do Lublina. Zagraniczne koszykarki mogą jednak już spokojnie koncentrować się na przygotowaniach do sezonu. Wszystkie zostały przebadane na obecność koronawirusa. Wyniki były negatywne. Zespół prowadzony przez Krzysztofa Szewczyka ma w planach, oprócz treningów, trzy turnieje sparingowe. Najpierw akademicki zagrają w Lublinie (10-12 września); w czwartek zmierzą się z ekipą z Wrocławia, a w sobotę z beniaminkiem z Gdyni. Na kolejne turnieje udadzą się za to do Gdyni (17-19 września) i do Torunia (24-26 września). Przypomnijmy, że Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin rozpocznie ligowe zmagania 3 października od wyjazdowego meczu z CCC Polkowice. (KYKU)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

WIĘKSZE WSPARCIE OD SPONSORÓW

Krajowa Spółka Cukrowa oraz Fabryka Cukierków „Pszczółka” zostaną z zespołem koszykarek AZS UMCS Lublin na kolejny sezon. Potwierdził nam to Rafał Walczyk, prezes klubu. Jak się dowiedzieliśmy, wsparcie od tych sponsorów będzie większe niż dotychczas. Sformalizowania tej współpracy można się spodziewać pod

koniec września. Natomiast 1 września rozpoczęła się kadencja nowego rektora UMCS – prof. Radosława Dobrowolskiego. Prezes AZS UMCS Lublin zapewnia, że dotychczasowa współpraca będzie kontynuowana na takim samym poziomie. Wstępny program działania został już ustalony.

Pojadą do Opola

SPORT Piłkarze nożni AZS UMCS Lublin prowadzeni przez trenera Tomasza Bieleckiego z kompletem zwycięstw awansowali do turnieju głównego Akademickich Mistrzostw Polski

Zielono-biali byli gospodarzem Półfinału C Akademickich Mistrzostw Polski. Zmagania rozegrano na boisku bocznym Areny Lublin. Udział w nich wzięło pięć zespołów: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Politechnika Lubelska, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Politechnika Świętokrzyska oraz Politechnika Rzeszowska. Do finałów, które w dniach 20-23 września odbędą się w Opolu, weszły cztery najlepsze zespoły.

Grano systemem „każdy z każdym”, a bezkonkurencyjna w całej stawce okazała się właśnie drużyna trenera Bieleckiego. Zawodnicy AZS UMCS nie dali cienia szans swoim rywalom, wygrywając wszystkie cztery mecze, z ostatecznym bilansem bramkowym 22:2! Tak prezentowały się spotkania zielono-białych: UMCS Lublin – Politechnika Lubelska 8:1 (6:0) * Politechnika Świętokrzyska – UMCS 1:5 (0:3) * UMCS – Politechnika Rzeszowska 6:0 (4:0) * Uniwersytet Ekonomiczny Kraków – UMCS 0:3 (0:2). Do finałów awansowały także: Politechnika Rzeszowska, Politechnika Lubelska i Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie.

Skład drużyny AZS UMCS Lublin – trener: Tomasz Bielecki. Zawodnicy (bramki): Adamczyk Michał, Bialecki Patryk, Bielecki Szymon (1), Brzozowski Daniel, Chodziutko Piotr, Janczak Maciej, Kabala Cezary (2), Kotliński Mateusz, Kotowicz Hubert (4), Kurenda Michał (1), Kurkiewicz Krzysztof, Lewandowski Jakub, Majewski Wojciech, Marzęda Rafał (1), Michota Marcin, Mysza Norbert (2), Ostrowski Marcin, Pęczak Cezary (4), Plesz Sebastian (1), Skowroński Roman, Skrzypek Maciej, Walaszek Michał, Waszczyński Piotr (1), Wawryszczuk Michał (1), Welman Maciej (4), Zawiślak Mateusz, Ziętek Krzysztof, Żurek Wiktor, Łappo Kamil, Łaska Mateusz.

– Jestem bardzo zadowolony! We wszystkich meczach turnieju dominowaliśmy i wygraliśmy je dosyć przekonująco. W zasadzie cała nasza kadra, czyli dwudziestu zawodników, zagrała mniej więcej w równym wymiarze czasowym. Zatem mogłem każdego sprawdzić przed zbliżającymi się finałami w Opolu. Mam nadzieję, że tam uda nam się pojechać w podobnym składzie personalnym – powiedział trener AZS UMCS Lublin, Tomasz Bielecki.

Multi Multi (3.09), godz. 14
3, 5, 11, 19, 23, 27, 28, 30, 35, 37, 38, 46, 48, 54, 60, 69, 70, 75, 77, 80. Plus 77.
Multi Multi (2.09), godz. 21.50
11, 17, 19, 22, 26, 29, 30, 32, 40, 41, 45, 46, 52, 55, 56, 59, 67, 69, 72, 76. Plus 17.
Mini Lotto (2.09)
4, 9, 15, 19, 28.
Ekstra Pensja (2.09)
3, 13, 19, 25, 27 – 4.
Ekstra Premia (2.09)
1, 24, 29, 30, 34 – 4.
Kaskada (3.09), godz. 14
2, 3, 6, 7, 8, 11, 13, 14, 19, 20, 22, 24.
Kaskada (2.09), godz. 21.50
2, 3, 4, 5, 6, 7, 10, 11, 12, 13, 19, 21.
Super Szansa (3.09), godz. 14
6, 3, 0, 7, 0, 0, 0.
Super Szansa (2.09), godz. 21.50
6, 4, 7, 2, 1, 8, 0.

KARTKA Z KALENDARZA

1725

król Francji Ludwik XV
poślubił Marię
Leszczyńską

1781

hiszpańscy osadnicy
założyli Los Angeles

1867

założono angielski klub
piłkarski Sheffield
Wednesday F.C.

1900

w Helsinkach rozpoczęły
kursy tramwaje
elektryczne

1956

amerykańska firma IBM
skonstruowała pierwszy
dysk twardy

1963

w wygranym meczu
przeciwko Norwegii,
swojego pierwszego gola
w reprezentacji strzelił
Włodzimierz Lubański

1979

premiera filmu „Panny z
Wilka” w reżyserii
Andrzeja Wajdy na
podstawie opowiadania
Jarosława Iwaszkiewicza

1997

na antenie TVP1
wyemitowano pierwszy
odcinek teleturnieju
„Jaka to melodia?”

1998

założono amerykańskie
przedsiębiorstwo Google
Inc.

2015

we Wrocławiu
zakończono budowę
Narodowego Forum
Muzyki im. Witolda
Lutosławskiego

51

nominacji (i 18 zdobytych
statuetek) do nagrody
Grammy otrzymała
dotychczas Beyoncé
Knowles. Amerykańska
piosenkarka, aktorka i
producentka muzyczna
urodziła się 4 września
1981 roku

Ptasia gra



GRAMY Stwórz własny, ptasi rezerwat samodzielnie lub rywalizując z nawet pięcioma przyjaciółmi. Planuj zasiedlenie, wielkość i zróż-

nicowanie populacji. A przy okazji poznaj kilka ciekawostek dotyczących ptasich zwyczajów - tym kuszą twórcy gry Wingspan.

Wingspan to kojąca, wielokrotnie nagradzana strategiczna gra karciana o ptakach. Gracze zostają opiekunami rezerwatów, które

są ostoją dla wielu gatunków ptactwa. Każdy nowy ptak wzbogaca specjalną zdolnością potencjał danego siedliska. Gra powstała w oparciu

o nagradzaną planszówkę o tym samym tytule i swoją premierę będzie miała 17 września na Steamie.

(RAD)

Alex Raider



SERIALE Anthony Horowitz, autor serii „Alex Rider” zarobił 20 milionów dolarów na książkach o intrygach nastoletniego szpiega. Czas na serial.

Horowitz ojciec jest w sumie autorem czterdziestu książek i trzydziestu scenariuszy fil-

mowych. Do tego wyreżyserował dwa filmy i był producentem kilku kolejnych. Od lat zbiera dobre recenzje jako twórca współczesnych kontynuacji kryminalnych intryg Sherlocka Holmesa i przygód agenta 007. Jednak to seria szpiegowskich thrillerów

z Alexem Riderem, przyniosła mu międzynarodową sławę.

„Alex Rider” to serial o londyńskim nastolatku, który od dzieciństwa nieświadomie szkolony jest do bycia częścią niebezpiecznego świata szpiegostwa. Po śmierci swojego wuja, który

okazał się brytyjskim szpiegiem, chłopak musi całkowicie zmienić swoje życie i rozpocząć przygodę, która wywraca jego rzeczywistość do góry nogami. Alex, pod naciskiem brytyjskiego wywiadu, zostaje zwerbowany do Point Blanc, tajemniczej

szkoły we francuskich Alpach. Tak zaczyna się pełna napięcia historia młodocianego szpiega...

W roli tytułowej Otto Farrant.

PREMIERA serialu „Alex Rider” we wtorek, 15 września, o godzinie 22 w AXN.

Edycja specjalna na rocznicę

MUZYKA 2 października 2020 roku minie 25 lat od wydania przez zespół Oasis swojego drugiego albumu zatytułowanego „(What's The Story) Morning Glory?”. Z tej okazji Big Brother Recordings zapowiada premierę limitowanego wydawnictwa

ze zremasterowanym materiałem grupy na dwóch srebrnych krążkach winylowych.

Zaledwie 14 miesięcy po wydaniu w 1994 roku debiutanckiego albumu „Definitely Maybe” Oasis publikuje płytę „(What's The Story) Morning

Glory?”, która staje się piątym najlepiej sprzedającym się albumem wszech czasów w Wielkiej Brytanii i najlepiej sprzedającym się albumem lat dziewięćdziesiątych. Płyta z 269 000 sprzedanych egzemplarzy znalazła się na szczycie listy najlepszych albu-

mów w Wielkiej Brytanii i przebywała tam w sumie 10 tygodni. W USA płyta trafiła na czwarte miejsce listy Billboard 200 z ponad 5 milionami sprzedanych egzemplarzy. Łącznie sprzedano ponad 22 miliony egzemplarzy tego albumu.



FOT. SONY MUSIC POLAND